

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 8. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Mobilizacja dobrych wpływów.

„Bo do Polski, jak do Pana,
zawsze tylko droga jedna,
ta, co nigdy nieskałana“.

Nasz minister Oświaty, p. Janusz Jędrzejewicz, jest jednym z tych polityków czynnych, co wierzą, głęboko wierzą w twórczość ducha. Szeroka opinia polska zna jego państwowe credo choćby z niezapomnianych wystąpień w ciągu ostatniej sesji parlamentarnej, gdzie wypowiedział się nie tylko jasno, ale szczerze, wyraźnie, bez ogródek, uzasadniając swoją tezę wychowania państwowego, tezę, będącą jądrem jego politycznych i zarazem moralnych usiłowań. Pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wie, jak potężne siły ma w ręku, jak licznej przewodzi armii i widzi ciągle ów sztandar dostojny, jaki Wielki Chorąży Nowej Polski jemu powierzył, oczekując od niego i od tych, których wie, niewątpliwych zwycięstw. Zás zwycięstwa osiąga się tylko w walce i przez walkę. Gdzie niema walki, tam nie może być i zwycięstwa. Zwycięstwo bowiem jest to owoc czynnego i nieustępliwego wysiłku.

Tak też pojmuje swoją misję, swe olbrzymie zadanie kierownik oświaty polskiej, oświaty, jako jedynej w swoim rodzaju czynnika przebudowy — więc w pierwszej linii rekonstrukcji dusz. W tej świadomości będących przed nim zadań i ich dziejowej doniosłości, p. Jędrzejewicz koryzysta z każdej sposobności, by przypomnieć ogółowi polskiemu, czego chce i dokąd dąży. I czyni to w sposób jemu właściwy. Jest w wystąpieniach tego człowieka o hartownej woli żar jakiś, który przepala wszelką obojętność i przenika nawskróś słuchaczy, jest upór dążącego przed siebie po linii prostej wprost do celu, jest czujność sternika, wiedzącego, iż mu nie wolno zbroczyć w kursu, jest zapal, który płynie z młodzieńczości serca. Wszystko to bije z każdego jego słowa, wówczas szczególnie, gdy mówi do tego odwiecznego i najczulszego mikrofonu, jakim są wrażliwość i sumienie Narodu. BOWIEM słuchaczy ma on zawsze miliony, bez względu na to, czy przemawia tylko do Sejmu, czy, jak to było parę dni temu, do Zjazdu Związku Nauczycielskiego. Słucha go cała Polska, bo wie już, iż z tej strony spodziewać się ma prawo zawsze prawd i wynurzeń, przesiąkniętych wiarą i wolą. A to są właśnie owe pierwiastki cudowne, jakich wszelka zbiorowość ludzka żadna jest przedewszystkiem.

Z wiarą i wolą stanął też niestrudzony bojownik o duchowe upaństwowienie szkoły naszej wobec przedstawicieli czterdziestu tysięcy pedagogów polskich, tej czynnej armii, której nieustępliwosć, męstwo, świadomość i wytrwałość zdecydują o realizacji możliwie rychłej i możliwie dokładnej tych zamierzeń, co z oświaty uczynić pragną niezmordowaną i najpewniejszą dźwignię zarówno psychiki jak i mentalności nowych

polских pokoleń, którym w udziale przypadnie ciężka narodowa służba. Nie będą to, jak już dziś twierdzić można, pokolenia, plawiące się w użyciu i dosycie. Przypadnie im rola niełatwa, rola nawskróś aktywna, rola konstruktorów i reformatorów zapewne w przeróżnych dziedzinach życia.

„My dziś na bóstw upadłych jesteśmy
Nie dla nas nowe“... [pogrzebie.

Tak posępnie ujęto kiedyś przeznaczenia warstw ludzkich, żyjących na przelomie epoki. — A jednak, jeśli w stosunku do nas starych i starszych, dziś w ogniu kryzysów wszelkich walczących bądź co bądź o lepsze jutro, ta żalona definicja jest poniekąd słuszną, to w żadnym razie nie może objąć ona naszych spadkobierców w rozwiązywaniu ludzkich, państwowych i narodowych zadań. Ci muszą

mieć plan dążeń możliwie określony, nie szukać go po omacku, w związku z tem zaś przejść muszą nie bylejakie wyszkolenie przygotowawcze. Nauczyciel polski, któremu imię legion, jego poczucie odpowiedzialności, jego umiejętność oddziaływania, jego wpływ, jego mądre obcowanie z młodzieżą, jego dojrzałość obywatelska i świadomość państwowa — oto czynniki, które wysiłkom twórczym wychowania mogą jedynie zapewnić pożądaną sukces. Nauczyciel polski wien zawsze pamiętać słowa poety, których pozwoliliśmy sobie użyć jako motto mych rozważań dzisiejszych. P. Janusz Jędrzejewicz nie zaprze się ich napewno nigdy. Dlatego to w przemowie jego do „kolegów-nauczycieli“, owego zastępu współwychowawców i współtwórców duchowych brzmi od początku do końca nuta nie obwijającej w bawelnę prostoduszności, stawiającej kwestję wyraźnie i

otwarcie bez najmniejszych niedomówień.

By iść dalej, by krzepnąć w sile i w znaczeniu, by zająć należne nam miejsca w wielkiej rodzinie ludów i rzec jej swoje własne słowo — musimy przedewszystkiem utwalić zręby największego zdobytego skarbu: naszej państwowej samodzielności, odzyskanej po latach i ciągłego wymagającej czuwania, poświęceń i ofiar. Wymagającej, krótko mówiąc podsegregowania jej wszystkich innych narazie naszych aspiracji, marzeń, apetytów i roszczeń. BOWIEM umocowanie podstaw Państwa to pierwszy etap w dalszych przeznaczeniach i możliwościach Narodu. Tej prawdy z fanatyczną nieledwie ekstazą broni uparcie zdawna nasz obecny minister Oświaty. I pod tym względem jest nieublagany. Nie pozwoli on napewno przekroczyć progu szkoły polskiej nowym szkodnikom i precz wypędzi bez litości, bijących się tam jeszcze nędźnie w swe złością przesiąknięte piersi, faryzeuszów. Ale tych pozostało już niewiele.

Znam ci wprawdzie wypadki, gdy nauczyciel lub wychowawca nocą wślizguje się do sypialni chłopców, by mącąc sen tak im potrzebny, zatruwać także ich serca... „Nie wiercie Piłsudskiemu i piłsudczykom, to Haller zabił Polskę“ mówi się do rozspanych i Bogu ducha winnych dzieci, które potem powtarzają to w swej naiwności w domu. Jednak tego rodzaju zjawiska są na schyłku. Da sobie z nimi radę „sanacja“. Tak — „sanacja“, termin ten mimo, że go powtarza z pianą na ustach wiele żłośliwych gęb, dla nas zachował i zachowa swe właściwe znaczenie. I wykładnią jego jest to, co usłyszeli nauczyciele zgromadzeni w dniu 30 czerwca w wielkiej wspaniałej sali warszawskiego ratusza. Usłyszeli i zrozumieli oczywiście. BOWIEM olbrzymia większość ich związana jest jednym co najmniej — potężną świadomością swej odpowiedzialności za wartość tego nowego ludzkiego materiału, który wyjdzie z pod ich rąk. Bo z niego to budować się będzie i będzie rósł pod niebo — albo zwalić się może — gmach Państwa, a ów gmach Państwa to twierdza Narodu.

Twierdza ta niezdobytą musi się stać i jako taka ostać. Są przed nią bowiem wielkie boje. I do nich gotować musi przyszłych obywateli nauczyciel dzisiejszy. I on będzie w niemym stopniu twórcą ich zwycięstw lub winowajcą niepowodzeń... Zależnie od tego, czy pozostanie lekarzem dusz i przewodnikiem myśli, czy też narzędziem partyjniactwa. Są tylko te dwie alternatywy. Ale uczciwy nauczyciel polski zdecydował się już oddawna, świadomy wielkiej swej misji. Wie on, iż „bitwę pod Gravelotte — wygrał der deutsche Schulmeister“. Dziś bardziej niż kiedy indziej kolej na nauczyciela polskiego...

Z ostatniej chwili.

Krwawe zajścia w pow. leskim. 5 osób zabitych, 8 rannych.

Warszawa. (PAT.) Nastroje burzliwe włościan powiatu leskiego, podsypane przez uwijających się wśród nich agitatorów komunistycznych, przybrały wczoraj na sile, przyczem grupy włościan, otumanione kolportowanymi ulotkami o wprowadzeniu pańszczyzny, mając nastąpić już w dniu 1 lipca br., uzbrojone w pałki, koły, widły i motyki, dopuściły się gwałtu na osobach dwu dzierżawców miejscowych majątków ziemskich. Dzierżawcy ci zostali ciężko pobici przez rozfanatyzowany tłum, który gromadzić się zaczął na drogach gminnych Łobodzowa, Koleśnicy i Sanna. Wobec wyczerpania wszelkich środków perswazji i wszelkich prób uspokojenia wzburzonych ciemnych umysłów, władze policyjne w obecności oddziałów asystencyjnych, wobec agresywnej postawy włościan przystąpiły w dniu wczorajszym w godzinach po-

łudniowych do energicznego rozpraszania tłumów i aresztowania agitatorów. Ponieważ na terenie gminy Oleśnica tłum złożony z kilkuset osób stawiał czynny opór policji, przyczem w stronę jej padły strzały, w wyniku których dwóch policjantów zostało rannych, — policja, po wyczerpaniu wszelkich środków, zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozprószyła całkowicie. Przy likwidacji zajścia 5 osób zostało zabitych, a 8 odniosło rany. W godzinach wieczornych akcja likwidowania zamieszek została w zupełności na terenie powiatu leskiego zakończona. We wszystkich gminach zapanował spokój. Tłumy rozeszły się do domów. Władze przeprowadzają obecnie aresztowania podburzających włościan agitatorów komunistycznych, którzy poniosą całkowitą odpowiedzialność za zajścia, przez nich wywołane. (Ob. wiadomości na str. 4.)

Niemcy germanizują Litwinów w Prusach Wschodnich.

Wiedeń. (PAT.) Litwini z Prus Wschodnich przedłożyli kongresowi mniejszości narodowych memoriał, przedstawiający gwałtowne germanizowanie Litwinów w Prusach Wschodnich. Litwini nie posiadają tam ani jednej szkoły. Dzieciom litewskim nie wolno nawet uczęszczać do freblówek litewskich. Nabożeństwa od-

prawiane są w języku niemieckim, a w gminach czysto litewskich osadzeni są duchowni nie znający języka litewskiego. Rząd niemiecki łoży znaczne sumy na kolonizację niemiecką. Od czasu zajść w Kłajpedzie, Litwini narażeni są w Prusach Wschodnich na prześladowania, a nawet pogromy ze strony Niemców.

Bastjon naszej kultury w Gdańsku.

10 lat walki o duszę polskiego dziecka.

W dniu 29 czerwca br. obchodziło Gimnazjum polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku uroczyste dziesiątą rocznicę swego założenia.

Utworzenie W. M. Gdańska i zagwarantowanie możliwości rozwoju narodowego niemczonej ludności polskiej, stanowiącej właściwie resztkę niegdys rdzennej ludności przy ujściu Wisły, pozwoliło działaczom polskim w Gdańsku rozpocząć zabiegi w kierunku założenia szkół polskich. Szkolnictwo powszechne bądź co bądź zostało zrealizowane przez sfery gdańskie. Szkoły średniej władze gdańskie otworzyć niechciały. Trzeba więc było pomyśleć i zakrzępnąć się koło założenia takiej szkoły prywatnej własnymi siłami społeczeństwa. Założenie Gimnazjum polskiego stało się sprawą tembardziej palącą, że wkrótce wskutek zaistnienia szeregu urzędów państwowych polskich w Gdańsku, znalazła się tu dość znaczna liczba urzędników polskich — obywateli Rzeczypospolitej, którzy przecie nie mogli kształcić dzieci swoich w szkołach średnich na Pomorzu, ani też nie chcieli posyłać ich do gimnazjum niemieckich w Gdańsku.

Skromne początki.

Już jesienią r. 1920 jeden z wyższych urzędników Gdańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych p. Teofil Kuhn usiłował nakłonić Ministerstwo Komunikacji w Warszawie do założenia dla dzieci urzędników kolejowych tymczasowych kursów gimnazjalnych na wzór tych, które były zakładane w czasie wielkiej wojny europejskiej. Zabiegi te nie doprowadziły jednak do pozytywnego skutku.

Rozpoczęły się dalsze starania w Komisji szkolnej Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku i wyłonionym z niej później Wydziale Szkolnym Gminy Polskiej, w skład której to Komisji weszli zarówno przedstawiciele rdzennej ludności polskiej w Gdańsku, jak i czynnych tu urzędników państwowych polskich. Najbardziej czynnymi byli adwokat Brejski, aptekarz Kopczyński, rektor P. Langmesser, ks. dr. Miszewski, z drugich pp. S. Dobrucki, Lersel, T. Kuhn i H. Pikel.

Pierwsze półroczcie 1921 r. zeszło na układaniu i opracowywaniu rozmaitych projektów i dopiero dnia 11-go sierpnia 1921 r. odbyło się zebranie, zwołane przez Wydział szkolny Gminy polskiej, na którym postanowiono wysłać delegację do bawiącego w Orłowie pod Gdynią ówczesnego ministra W. R. i O. P. Macieja Rataja z prośbą o udzielenie pomocy dla zrealizowania ułożonych planów założenia gimnazjum polskiego w Gdańsku. Min. Rataj przyrzekł zamiary założycieli gimnazjum poprzeć w miarę swej możliwości.

Powstanie Macierzy Szkolnej.

Obietnica ta dodała sił. Zdwojono starania na miejscu. Prezes Gminy polskiej i ówczesny poseł na Sejm gdański dr. Panecki w pertraktacjach z Senatem uzyskał zasadniczą zgodę na założenie prywatnego gimnazjum polskiego, które byloby prowadzone przez Towarzystwo Oświatowe, analogiczne do niemieckich „Schulvereine”.

Dnia 24 listopada 1921 r. Naczelna Rada Ludowa poruciła posłowi na Sejm gdański drowi Franciszkowi Kubaczowi zorganizowanie takiego towarzystwa — i w dwa dni potem, tj. 26 listopada 1921 w gmachu Sejmu gdańskiego odbyło się organizacyjne zebranie „Macierzy Szkolnej” — której głównym zadaniem na najbliższy czas było założenie i prowadzenie gimnazjum polskiego w Gdańsku. — Do za-

razu jej weszły, obok członków Zarządu Wydziału szkolnego Gminy polskiej, również nowe osoby. — Prezesem został organizator zebrania dr. Kubacz. — Niezależnie od starań o zarejestrowanie Macierzy — już w dniu 5 grudnia 1921 r. składa dr. Kubacz podanie o pozwolenie na założenie gimnazjum, a już w dniu 12 grudnia 1921 Senat W. M. Gdańska udzielił

koncesji na projektowany Zakład.

Z tą koncesją w ręku udała się w dniu 28 grudnia 1921 delegacja Zarządu Macierzy do Warszawy. Ułatwiono w zaopatrzeniu Zakładu w pomoce naukowe. O pomocy materialnej wobec ówczesnej sytuacji finansowej Państwa nie można było myśleć. Trzeba więc było zabrać się do dzieła gromadzenia funduszy drogą składek.

Wspaniały dar Przybyszewskiego.

I w tej właśnie chwili znajduje Macierz Szkolna niespodziewanie pomoc u człowieka, który poza gorącym sercem i głosem w literaturze polskiej imieniem nierozporządzał żadnymi innymi środkami. Na posiedzeniu Zarządu Macierzy Szkolnej w dniu 9 stycznia 1922 r. St. Dobrucki oświadcza, że Stanisław Przybyszewski, który już dnia 5 października 1920 r. pracował jako urzędnik w Dyrekcji Kolei w Gdańsku postanowił przekazać Macierzy Szkolnej na założenie gimnazjum ten fundusz, który został zebrany dla uczczenia jego 30-letniej pracy literackiej i że postanowił ogłosić w dniach najbliższych odezwę do społeczeństwa, wzywającą do składek na założenie Gimnazjum polskiego w Gdańsku. Zarząd z gorącą wdzięcznością przyjął tę hojną ofiarę artysty — i już w dniu

13 stycznia ukazuje się w prasie polskiej jego długi artykuł — odezwa pt.: „Najpiękniejszy sen jubilata”. Słowa wielkiego artysty odbiły się głosem echem po całej Rzeczypospolitej. — Wartkim strumieniem zaczęły płynąć mniejsze i większe sumy. Już w kwietniu wpłynęła np. siedmio milionowa ofiara ze Lwowa, nadesłana za sprawą dra Ernesta Adama, znanego działacza na terenie Towarzystwa Szkoły Ludowej w Małopolsce.

Nie pozostawało bezczynne również i społeczeństwo polskie w Gdańsku. Już na początku stycznia większą sumę na założenie gimnazjum asygnowała Gmina polska. — Spieszył też z wydatną pomocą każdy urzędnik polski w Gdańsku, kupiec, rzemieślnik i inteligent.

Uruchomienie zakładu.

Dzięki temu Zarząd mógł skutecznie zabiegać o uruchomienie Zakładu od początku nowego roku szkolnego 1922/23, przypadającego w Gdańsku na miesiąc kwiecień.

Praca szła żwawo. Skompletowano grono nauczycielskie z dyrektorem dr. Antonim Słowackim na czele, złożone z 10-ciu osób, a w dniu 13 kwietnia zapisano 161 dzieci na listę uczniów „Gimnazjum Polskiego w Gdańsku”, 9 maja 1922 rozpoczęto naukę.

Uroczyste otwarcie Gimnazjum odbyło się w dniu 13 i 15 maja 1922

560 uczniów.

Czekało je jednak wiele przeciwności zanim byt swój ugruntowało o-

roku. W sobotę dnia 13 maja odbyło się nabożeństwo w kościele św. Józefa, poczem w auli Gimnazjum zebrali się przedstawiciele Polskich Władz, Towarzystw, Instytucji i Prasy) był też obecny Przedstawiciel Senatu W. M. senator spraw oświaty dr. Strunk.) Po przemówieniu przedstawiciela Gminy polskiej zabrał głos prezes Macierzy Szkolnej dr. Kubacz i ogłosił Gimnazjum Polskie w Gdańsku jako otwarte.

Tak powstało Gimnazjum polskie w Gdańsku.

statecznie. — Pierwsze egzaminy maturalne odbyły się w marcu 1927 r.

Memorjał delegacji polskiej w Lozannie w sprawie zadań konferencji reparacyjnej.

Lozanna. (PAT.) Delegacja polska złożyła wczoraj przewodniczącemu konferencji lozańskiej Mac Donaldowi i zakomunikowała wiadomość wszystkim delegacjom o memorandum w sprawie uwag co do zadań konferencji lozańskiej.

We wstępie memorjału Polska wskazuje na to, że kwestja odszkodowań, która powinna znaleźć sprawiedliwe załatwienie stanowi pomimo swej wagi tylko część problemu rekonstrukcji gospodarczej i finansowej. Delegacja polska uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę konferencji na pewne zagadnienia gospodarcze i finansowe krajów Europy środkowej i wschodniej, gdyż Polska jako położona w tej części Europy specjalnie dotkniętej kryzysem ma możność lepiej ocenić konsekwencje dla tych krajów kryzysu i zachwiania się równowagi gospodarczej. Memorjał podkreśla dalej, że pomimo zastosowania praktycznych środków celem utrzymania równowagi budżetowej i wolnego obrotu dewizami Polska najmniej odczuła na sobie skutki ogólnej depresji.

Następnie memorjał omawia przy czyny kryzysu w Europie środkowej

i wschodniej stwierdzając, że jest on spowodowany przede wszystkim nie-normalnym funkcjonowaniem rynku kredytowego, powodując zupełny zanik dopływu kapitałów do krajów w tej części Europy. Wskutek tego kraje te były zmuszone w obronie swych bilansów płatniczych uciec się do zastosowania daleko idących restrykcji importowych a kiedy i to niepomogło nawet do ograniczeń dewizowych, które z kolei pogorszyły warunki normalnej wymiany towarowej.

Sytuacja powyższa skłania delegację polską do następujących konkluzji:

1) poprawienie się warunków tej części Europy nie może być osiągnięte bez usunięcia trudności w dziedzinie finansowej i handlowej. Te dwie dziedziny są z sobą ściśle związane. Nie można wyobrazić sobie ich rozwiązania bez równoczesnego zastosowania środków naprawy, zarówno w dziedzinie wymiany kapitału jak i w dziedzinie wymiany towarowej.

2) wobec tego, że to zadanie przekracza możliwości indywidualne tych państw konieczna jest akcja ogólna. Akcja taka, będąca rezultatem współ-

Do egzaminu stanęli wszyscy uczniowie klasy najwyższej w liczbie 7-miu i wszyscy uzyskali świadectwo dojrzałości.

W roku obecnym, w którym Gimnazjum Polskie w Gdańsku obchodzi 10-ecie swego istnienia uczęszcza do Zakładu tego 560 uczniów i uczenie w tem 320 obywateli gdańskich. Grono nauczycielskie składa się z 24 osób.

Szykany Gdańska.

Mimo 10-letniego istnienia Gimnazjum Senat gdański dotychczas nie dał gimnazjum temu równouprawnienia z podobnymi zakładami niemieckimi, wskutek czego abiturjenci Gimnazjum Polskiego, obywatele gdańscy, nie mogą studiować na Uniwersytetach zagranicznych, w następstwie czego nie mogą później osiadać w Gdańsku jako lekarze, adwokaci, sędziowie itp. Senat gdański postępuje tutaj zupełnie świadomie bojąc się w ten sposób zasilić w Gdańsku kadry inteligencji polskiej obywatelstwa gdańskiego.

Sprawa uznania matury Gimnazjum Polskiego oprła się — za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligii Narodów — o Ligę Narodów i została tam rozstrzygnięta na naszą korzyść, ale niestety tylko na papierze, gdyż Senat gdański, któremu Liga Narodów poleciła porozumieć się z triadą czynniki polskimi w sprawie ustanowienia Komisji egzaminacyjnej dla uczniów Gimnazjum Polskiego, postawił takie warunki, których Polacy w żaden sposób przyjąć nie mogli, jak np. przeprowadzanie egzaminu dojrzałości w języku niemieckim, skład Komisji egzaminacyjnej złożony wyłącznie z nauczycieli Niemców, z wykluczeniem nauczycieli Polaków uczących w Gimnazjum Polskiem.

Sprawa uznania Gimnazjum Polskiego w Gdańsku przez senat gdański stanęła zatem na martwym punkcie. Mamy jednak nadzieję, że i ta sprawa podobnie jak i inne sprawy sporne między Polską a Gdańskiem zawisłe, — zostanie na naszą korzyść rozstrzygnięta, chociażby z tego powodu, że domaga się tego słusność i sprawiedliwość, oraz, że Zakład nasz w swoim dziesięcioletnim istnieniu okazał że jest Zakładem wzorowym i — o ile nie przewyższa — to w każdym razie poziomie naukowym w niczem nie ustępuje zakładom niemieckim w Gdańsku.

oczekiwać należałoby od konferencji lozańskiej to możnaby się obawiać, że niektóre kraje mogłyby być zmuszone do konieczności konwersji długów publicznych.

4) Delegacja polska jest zdania, że sprawa ulepszenia warunków wymiany towarów wymaga poważnego wysiłku. Przypominając inicjatywę Rządu polskiego zmierzającą do ustabilizowania sytuacji gospodarczej w tej części Europy drogą współpracy państw rolniczych, delegacja polska uważa, że jednym z najbardziej celowych środków ulżenia kryzysowi byłoby danie możliwości zbytu produkcji rolnej tych krajów. To też delegacja polska gotowa jest do wzięcia udziału we wszystkich pracach konferencji zmierzających do tego celu. Konieczna normalizacja wymiany towarów i kapitału czyni nieodzownym dokonanie wszelkich zarządzeń wojny celnej, istniejących nadal w stosunkach pomiędzy pewnymi państwami. Delegacja polska upoważniona jest do stwierdzenia, że Rząd polski, pragnąc przyczynić się do uzdrowienia stosunków gospodarczych w Europie środkowej i wschodniej, gotów jest na podstawie wzajemności zawrzeć porozumienia, mające na celu zniesienie zarządzeń tego rodzaju. W zakończeniu memorandum raz jeszcze zwraca uwagę na współzależność tych problemów i wynikających z tego zależności, konieczności wspólnego i jednoczesnego ich załatwienia.

Groźne pomruki hitlerowców.

Berlin. (PAT). Przewódca narodowych socjalistów dr. Goebbel wygłosił wczoraj w Kilonji przemówienie w którym oświadczył, że partja narodowych socjalistów nie będzie popierać żadnego gabinetu, któryby nie był obsadzony przez hitlerowców. Wiadomo powszechnie, zaznaczył dalej mówca, iż obecny gabinet von Papena jest tylko przejściowym i nie zdola opanować biegu wypadków, gdyż nie stoi za nim zwarta masa. Przed narodem niemieckim stoi obecnie dumna armja żołnierzy rewolucji nacjonalistycznej i porywający ruch, jakiego jeszcze nie było na ziemi niemieckiej. Ruch ten pozostaje legalny do obecnej chwili ale przecież „nie obejdzie się bez szubienicy“.

Niemcy wysuwają jawnie życzenie

odroczenia decyzji w sprawie odszkodowań do czasu przeprowadzenia wyborów do Reichstagu.

Lozanna. (PAT). Wczoraj rano odbyła się godzinna rozmowa Mac Donalda z von Papenem, w toku której kanclerz Rzeszy zakomunikował premierowi angielskiemu, że nie posiada jeszcze instrukcji Berlina co do klauzuli reasekuracyjnej, której wierzyciele Niemiec domagają się od nich na wypadek gdyby Stany Zjednoczone żądały w dalszym ciągu spłacenia przez te państwa długów. Poza tem von Papen prosi o zakomunikowanie mu definitywnych propozycji wierzycieli.

Nad ustaleniem tych definitywnych propozycji Komitet reparacyjny pracował w ciągu całego przedpołudnia w

nieobecności delegatów niemieckich i kontynuował swe prace popołudniu.

Ze strony delegacji niemieckiej wysuwane jest jawnie życzenie odroczenia decyzji w sprawie odszkodowań aż po wyborach niemieckich. Niewątpliwie główną przyczyną tej tendencji delegacji niemieckiej jest świadomość, że decyzja co do odszkodowań wobec zbliżenia tezy francuskiej i angielskiej nie mogłaby obecnie wypaść po linii żądań niemieckich, a kanclerz von Papen niechce, wedle jego własnych słów, okazać się bardziej ustępliwym od Brüninga.

Lozanna. (PAT). Kanclerz von Pa-

pen i minister Crossigk oświadczyli Mac Donaldowi, iż Niemcy nie są w możności przyjęcia projektu tymczasowej tylko likwidacji odszkodowań, zwłaszcza jeżeli realizacja tego projektu ma być uzależniona od powszechnego uregulowania kwestji długów międzynarodowych.

Lozanna. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego Komitet reparacyjny pracował pod przewodnictwem Mac Donalda. Na posiedzenie to, delegat Niemiec w dalszym ciągu się nie zjawiał, co uważane jest w kołach konferencji jako gra na zwłokę. Delegacja niemiecka niechce wymienić sumy globalnej, którąby w zasadzie pod pewnymi warunkami wyraziła gotowość zapłacić i chęć aby propozycja co do wysokości sumy globalnej została im uczyniona przez wierzycieli. Tymczasem wysokość tej sumy nie jest jeszcze przez wierzycieli Niemiec ustalona, natomiast nastąpiło już porozumienie co do warunków komercjalizacji bonów niemieckich. Obligacje niemieckie wedle planu pięciu mocarstw wierzycielskich miałyby służyć do spłacenia Stanów Zjednoczonych, o ileby te w międzyczasie nie zgodziły się na anulowanie długów. Wobec braku zgody Niemiec wszystkie dyskusje techniczne mają tymczasem charakter problematyczny. Projektowane na dziś posiedzenie szefów delegacji 6 mocarstw zapraszających zostało odroczone bez wyznaczenia nowego terminu, przewidziane jest tylko na jutro nowe posiedzenie Komitetu reparacyjnego.

Lozanna. (PAT). Wczoraj przybyła do Lozanny delegacja amerykańska na konferencję rozbrojeniową w osobach Gibsona i Davisa. Odbyli oni konferencję z Mac Donaldem. Przyjazd delegatów amerykańskich jest przedmiotem licznych komentarzy i połączony jest z dyskusjami na temat związku między długami wobec Stanów Zjednoczonych i odszkodowaniami a koncepcją zapewnienia spłaty tych długów sumą ogólną, którą zapłaciłyby Niemcy. Możliwe jest jednakże, że przedmiotem narad delegatów amerykańskich z premierem brytyjskim były sprawy rozbrojeniowe w związku z propozycją Hoovera.

Zgodność poglądów między Francją i Anglią.

Paryż. (PAT). Minister Herriot przyjął przedstawicieli prasy. Odwołując szczegółowych informacyj co do rokowań międzynarodowych, premier stwierdził, że między Francją a Anglią panuje całkowita zgoda co do dwu zasadniczych kwestyj, wysuniętych przez Francję na konferencji lo-

zańskej, a mianowicie co do łączności między reparacjami i długami, oraz co do ogólnego charakteru żądanej przez Niemców sumy ryczałtowej. Istnieje jeszcze pewna różnica zdań co do wysokości stopy procentowej oraz spłaty emisji bonów, lecz są to kwestje drugorzędne znaczenia.

Katastrofalny pożar w Antwerpii.



W Antwerpii wybuchł onegdaj w samym śródmieściu, a mianowicie na rynku Sw. Jakóba olbrzymi pożar, który zniszczył przytułek dla starców, gmach, w którym mieściły się różne organizacje i biura, oraz kilka domów prywatnych. Szkodę wyrządzoną przez pożar obliczają na kilkanaście milionów franków.

Jak to było w Budapeszcie?

Ten barwny, różnojęzyczny tłum około 200 osób, w którym niby rodzynki przewijają się literaci o światowej sławie, jak Galsworthy, Jules Romain, Karin Michaelis, Marinetti, Teodor Däubler, Petrovics, Curcin, Langet, Raymund i w. in., jaki w dniu 14 maja r. b. wieczorem zapełnił przeszliczne sale Klubu artystów budapeszteńskich „Feszék“ („Gniazdo“) na t. zw. „nieoficjalnym przyjęciu“ wydanem przez Penclub węgierski z okazji odbywającego się w rb. w Budapeszcie w dn. od 15—20 maja X-go międzynarodowego Kongresu Penclubów, rozniesie zapewne po całym świecie sławę tej jednej z najpiękniejszych stolic Europy. Gościnnie, a „zeroko podejmowali gospodarze węgierscy zaproszonych gości. Pokazali przybyłym kolegom to, co mają najpiękniejszego: śliczne kobiety, przepyszne gmachy, piękną przyrodę, wyborne wino. „Isten Hozott“ — „Bóg Was sprowadza“ witał gości napis w Balatonfüred, dokąd zawieziono uczestników Kongresu w drugi dzień Ziel. Świątek. I istotnie witano ich tak, jak tych, których zesłał Bóg, jakkolwiek w dzisiejszych bardzo ciężkich dla Węgrów czasach, musiało to być połączone z nielada ofiarami. Tembar-

dziej, że gości było dużo... bardzo dużo. Zgodnie podały sobie ręce literatura i przedstawiciele świata oficjalnego, panie z arystokracji i reprezentanci miasta, aby godnie przyjąć przybyłych.

Osobne słówko pochwały należy się organizacji węgierskich skautów, po węgiersku „cserkeszów“ którzy ofiarnie składali swój czas i trud przybyłym. Rozmieszczeni po hotelach, członkowie Penclubów mogli swobodnie, w towarzystwie przydzielonych im „cserkeszów“ („cserkesz“ mniej więcej to samo co „Pfadfinder“) krążyć po mieście. Ubrani w malowniczy strój skautowski, w kapeluszach, przystrojonych rośliną, rosnącą na stepach węgierskich a zwaną poetycznie „arvalányhaj“ czyli „włos sierotki“ utrzymywali porządek wśród owych setek osób, jakie brały udział w wycieczkach, uroczystościach, bankietach. Dowodzili tą ochnotniczą drużyną, stworzoną z delegatów różnych drużyn harcercskich panowie Pándy Pál i dr. Széll Sándor, mówiący doskonale obcymi językami i snadź już nie pierwszy raz podejmujący się podobnego zadania, jak utrzymywanie porządków wśród niekaranych szeregów braci literackiej.

Wycieczka polska Penclubu, roz-

mieszczona w hotelu „Astorja“ miała przydzielonych kilku skautów, którzy wywiązywali się z włożonego na nich obowiązku wprost konkursowo. Wiedzieli o wszystkim: kto, gdzie, z kim poszedł (niebezpiecznie dla mężów, którzy do Budapesztu wybrali się w towarzystwie żon!) co robił, gdzie był. Zwłaszcza małeńki różowutki blondasek, Henio Ingusz i śliczny, jak marzenie, István Szendrő cieszyli się wielką sympatją uczestników polskiej wycieczki. Takie to dumne, takie jakieś zadzierzyste te chłopaki, zupełnie jakby w żyłach ich płynęła polska krew!

Nie brakło i zabawnych incydentów wskutek nieorientowania się chłopców z kim mają do czynienia. Pewnego dnia w autobusie, wracającym z wycieczki na górę św. Jana siedział między innymi i Teodor Däubler. Jeden ze skautów, władający doskonale językiem włoskim, rozmawiał ze znakomitym poetą niemieckim w tym języku, jak wiadomo bowiem, Däubler spędził znaczną część życia we Włoszech i włada biegle włoskim. Rozmowie tej przysłuchiwał się inny skaut, który zaczął studjować włoski język, nie mówił nim jednak jeszcze. Po kilku słowach, które z trudnością jakoś skleił, postanowił z miłym starszym panem porozmawiać obszerniej. Zwraca się tedy do niego z zapytaniem:

— Sprechen Sie vielleicht deutsch?

— Jawohl! — odpowiada Däubler z

miłym uśmiechem — ich bin ein deutscher Dichter!

Koledzy Däublera jadący razem z nim w autobusie, aż trzęśli się ze śmiechu, a chłopiec mógł nareszcie porozmawiać z poetą swobodnie, gdyż większość włada językiem niemieckim biegle. Wogóle jest to język, którym, (poza węgierskim, naturalnie) najłatwiej porozumieć się można na Węgrzech.

Węgrzy mają rzeczywiście wiele podobieństwa z nami, Polakami. Ta sama jakaś niefrasobliwość, ten sam nastrój beztroski. A kiedy się bawią, to już całą duszą! Z jednej strony przemysłowa kłaniają limuzyny, należące wiodnie do niezubożonych jeszcze zupełnie owych „dziesięciu tysięcy“ — z drugiej strony straszna nędza, brak pracy, zaczepianie na ulicy przechodniów przez licznych żebraków w łachmanach, jakich nawet u nas się nie spotyka. Z konieczności kraj staje się samowystarczalny. Węgiel zużytkowują swój własny, brunatny, pijają własne wino, którego nie mają komu sprzedać w tych czasach kryzysu.

A mimo to, kiedy zagra muzyka cygańska, przepelnione (jedynie w święta) lokale drżą od ochoty, jaka bije z tych postaci dziarskich, wyglądających niekiedy tak, jakby tylko co zeszyły z obrazów Matejki.

I wierzą, że przyjdzie i dla nich „zmartwychwstania czas!“.

Stella Olgierd.

Konferencja graniczna polsko-litewska.

Wilno. (PAT.) W wyniku ostatniej konferencji granicznej polsko-litewskiej wprowadzono znaczne udogodnienia dla przekraczających granicę polsko-litewską rolników. Rolnicy bez żadnych ograniczeń mogą przynieść artykuły spożywcze, narzędzia rolnicze i przeprowadzać żywy inwentarz. Pozatem władze polsko-litewskie porozumiały się w sprawie prolongowania przepustek rolnych sezonowych. Ruch graniczny rolny znacznie się ożywił. W ciągu czerwca do Litwy udało się około 4.000 rolników z Polski i prawie tyleż przybyło z Litwy. Straż litewska ułatwia naszym rolnikom przekraczanie granicy.

Redaktor „Polski Zbrojnej” Ewert w Finlandji.

Helsingfors. (PAT.) W czasie pobytu swego w Helsingforsie redaktor Ewert, który udał się do Finlandji na zaproszenie gen. Malmberga celem omówienia z nim sprawy współpracy ze Związkiem Strzeleckim, był gościem „Skyydsdaru” (Finlandzka Gwardja Cywilna). Dowodem życzliwości dla Związku Strzeleckiego był fakt odkomenderowania przez komendę Skyydsdaru do red. Everta w charakterze oficera łącznikowego, osobistego adiutanta gen. Malmberga rtm. Myllandera. Po dłuższej konferencji odbytej w sztabie gwardji cywilnej z gen. Malmbergiem, w czasie której omówiono i uzgodniono zasadnicze możliwości współpracy Skyydsdaru z Związkiem Strzeleckim, gen. Malmberg podejmował śniadaniem posła R. P. w Helsingforsie min. Charwata i red. Everta. Po śniadaniu red. Evert zwiedził wojskową szkołę Skyydsdaru. Na wieżycy szkolnej powiewał sztandar polski.

Prywatne długi Niemiec.

Londyn. (PAT.) Przedstawiciele wierzycieli handlowych Niemiec spotkali się po raz pierwszy z bawiącymi tu bankierami niemieckimi i przedstawicielami przemysłu w celu omówienia kwestji pozostałych do uregulowania długów w wysokości około 200 milionów. W posiedzeniu tem wzięli udział oprócz przedstawicieli banków londyńskich również delegaci Ameryki, Francji, Szwajcarii i Holandji. Jak przypuszczają, jedną z pierwszych spraw omawianych była kwestja procentów.

Rozruchy w Bombaju.

Bombaj. (PAT.) Sytuacja w związku z rozruchami hindusko-mahometańskimi pozostaje w dalszym ciągu groźna. W ciągu ostatnich 48 godzin było 10 zabitych i 200 rannych. Wczoraj rano policja była zmuszona w 6 wypadkach do użycia broni palnej. Wzmocnione patrole policyjne krążą po ulicach. Sklepy są zamknięte, a ruch kołowy został wstrzymany.

Deficyt w budżecie St. Zjedn.

Londyn. (PAT.) W Waszyngtonie ogłoszono wczoraj wobec zakończenia roku budżetowego wysokość deficytu Stanów Zjednoczonych za skończony rok budżetowy. Deficyt ten wynosi olbrzymią sumę 2.885 milionów dolarów wobec deficytu 903 milionów dolarów za okres poprzedni.

Zawieszenie „Vorwärts”.

Berlin. (PAT.) Trybunał stanu w Lipsku wypowiedział się za zawieszeniem wydawnictwa „Vorwärts”, czego domagał się minister spraw wewnętrznych Rzeszy Gayl. Decyzja w sprawie zakazu dla „Kölnische Volks-Ztg.” zapasła ma na sobotnim posiedzeniu trybunału.

Redukcja wydatków we Francji.

Paryż. (PAT.) W celu pokrycia deficytu budżetowego w wysokości 6 do 7 miliardów franków, rząd złożył w Izbie projekt finansowy i domagał się rozpatrzenia go w drodze przyspieszonej. Projekt nie proponuje podniesienia ogólnej stopy taryf celnych ani też wprowadzenia nowych podatków, lecz kompresję rozłożoną równo w całym

budżecie, mianowicie redukcję wydatków wojskowych o półtora miljarda franków, redukcję kredytów dla urzędników cywilnych i wojskowych i redukcję sum emerytalnych dla b. urzędników cywilnych i innych uczestników wielkiej wojny. Wreszcie projekt proponuje pewne posunięcia fiskalne i podniesienie opłat pocztowych.

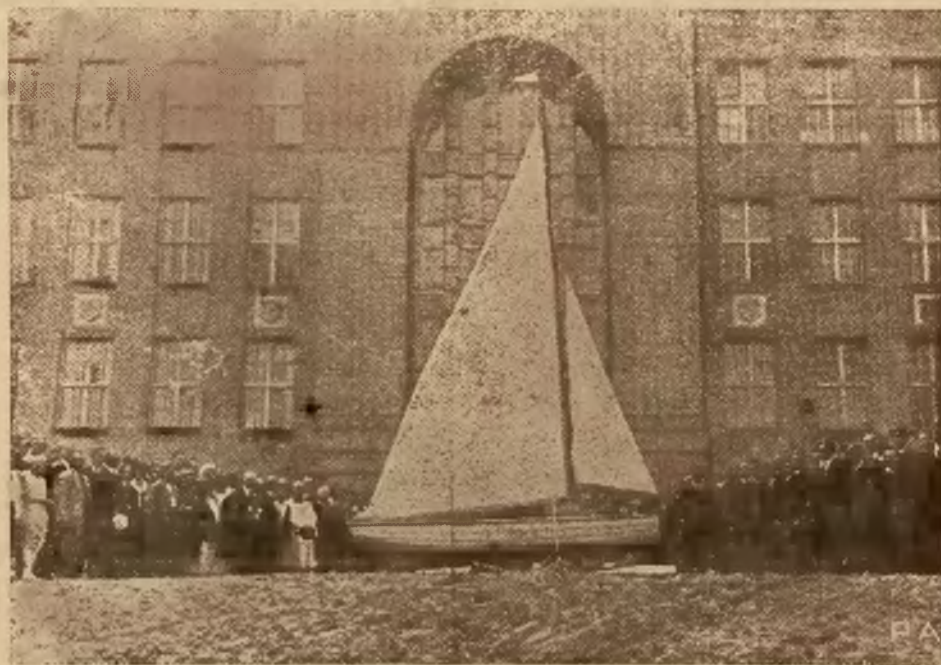
Z obrad rozbrojeniowych.

Genewa. (PAT.) Rozmowy francusko-angielsko-amerykańskie, wznowione wczoraj, zostały ponownie przerwane, a rychłe ich wznowienie nie jest przewidziane. Delegaci francuscy opuścili Genewę i wrócą dopiero na posiedzenie Komisji głównej wyznaczone na wtorek.

„Journal de Nation” stwierdza, że przyczyną zerwania rozmów jest plan Hoovera. Jego część morską uważana jest przez Anglików za niemożliwą do przyjęcia. Domagają się oni aby kwe-

stja lądowa była najpierw przedmiotem dyskusji a strona morską pozostawioną na później. To było nie do przyjęcia dla delegatów francuskich i amerykańskich. Dziennik liczy się z możliwością, że Komisja główna zbierająca się w przyszłym tygodniu przyjąłaby w zasadzie propozycję Hoovera redukcji zbrojeń o 1/3. Szczegóły i procedura zastosowania tej zasady byłaby omawiana dopiero po wznowieniu prac konferencji na jesieni.

Rozwój szkolnictwa w Gdyni.



W ub. niedzielę odbyło się w Gdyni zakończenie roku szkolnego pierwszego kursu rzemieślniczo-przemysłowego, zorganizowanego przez Towarzystwo Handlu Morskiego i Techniki Portowej. Przy tej sposobności poświęcona została żaglówka, wykonana całkowicie przez uczniów szkoły, pod kierownictwem dyrektora szkoły inż. Zaleskiego. — Na zdjęciu naszym widzimy żaglówkę, zbudowaną przez uczniów na tle wspaniałego gmachu szkoły.

Kongres mniejszości narodowych.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj zakończył swoje obrady kongres mniejszości narodowej. Przedpołudniem toczyła się dyskusja nad postępowaniem Ligi Narodów wobec zażaleń mniejszości narodowych. Generalny sekretarz kongresu dr. Amende zgłosił rezolucję, domagającą się reformy dotychczasowej procedury w kwestji mniejszościowej. Przedstawicielka Ukraińców posłanka Rudnicka skorzystała z dyskusji, aby powtórzyć raz jeszcze znane wystąpienia przeciw Polsce. W przeciwstawieniu do mówców ukraińskich zachował się delegat Żydów polskich w odniesieniu do Polski lojalnie i obiektywnie. Pod koniec posiedzenia przedpołudniowego doszło do ostrej sceny między przewodniczącym dr. Wilfanem a przedstawicielem mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji hr. Esterhazy. Kiedy Esterhazy zaczął mówić o położeniu ludności węgierskiej na Sło-

waczynie, przerwał mu kilkakrotnie przewodniczący dr. Wilfan. Po ostrej utarczce słownej dr. Wilfan dostał ataku sercowego, wobec czego musiano posiedzenie odroczyć do południa. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj, zakończył kongres dziś wieczorem swoje obrady.

Wiedeń. (PAT.) W rozmowie z dziennikarzami polskimi, prezes delegacji żydowskiej dr. Motzkin podkreślił życzliwość i lojalność Rządu i społeczeństwa polskiego wobec Żydów. Żydzi w Polsce posiadają równouprawnienie polityczne, kulturalne i narodowe. Położenie ich jest lepsze w Polsce niż w innych państwach. Rząd polski zachowuje się wobec ludności żydowskiej bezstronnie i życzliwie i nie dopuszcza do jej pokrzywdzenia ani w samej Polsce ani poza granicami. Z wielką czcią i sympatją wyraził się dr. Motzkin o Marszałku Piłsudskim.

Szerzone przez agitatorów brednie o rzekomym zamiarze wprowadzenia pańszczyzny powodem zajęć w powiecie leskim.

Warszawa. (PAT.) Przed kilku dniami w niektórych miejscowościach powiatu leskiego w Województwie lwowskim rozeszły się wśród włościan pogłoski o mającym nastąpić w najbliższym czasie wprowadzeniu pańszczyzny. Nieprawdopodobna ta pogłoska wśród bezkrytycznej części tamtejszego włościanstwa znalazła wiary, a bezpośrednim powodem jej po-

wstania było zamierzenie urzędnika w gminie Berehy Dolne święta pracy, uchwalonego jedno myśląc przez tę gminę, które miało polegać, wzorem lat ubiegłych, na wspólnym przez całą gminę naprawieniu miejscowej szosy. Włościanie podnieceni, upatrywali w tym święcie wznowienie ni mniej ni więcej, jak pańszczyzny. Poza tem rozeszły się wśród włościan pogłoski, że

do krzyża, wzniesionego w swoim czasie na pamiątkę zniesienia pańszczyzny ma przybyć nocą trzech tajemniczych osobników, którzy jakoby obalą krzyż, wydobędą z pod niego skrzynie z dokumentami o zniesieniu pańszczyzny, zniszczą je i ogłoszą zaprowadzenie pańszczyzny.

Te nieprawdopodobne brednie spowodowały, że koło zagrożonego miejsca zaczęły się gromadzić grupy ludności, aby do znieważenia krzyża i do zrabowania dokumentów nie dopuścić. Wszelkie perswazyje policji państwowej, wykazujące absurdalność wersji wzmogły jeszcze podejrzenia ciemnych mas. Ponieważ zaś niektórzy z przyjezdnych padli ofiarą podejrzeń, że oni to mają krzyż obalić i zniszczyć dokumenty pańszczyzniane, bo wiem tłum w paru wypadkach napadł na Bogu ducha winnych przyjezdnych i pobił ich, sam zaś zaczął się zbroić w kije i pałki, przeto na miejscu skonsygnowano znaczne oddziały policji, które przystąpiły do zlikwidowania całego zajścia, zmuszając tłum do rozejścia się. Jednocześnie wdrożono dochodzenia celem ujawnienia i ujęcia sprawców podburzania ludności na tle nieprawdopodobnych pogłosek o wznowieniu pańszczyzny. Władze przedsięwzięły wszelkie kroki, aby podobne nastroje nie opanowały gmin okolicznych.

Nowe ofiary walk politycznych.

Berlin. (PAT.) Z Zagłębia Ruhry donoszą o nowych ofiarach w ludziach, jakie pociągnęły za sobą starcia ubiegłej nocy. W Hattingen zmarli dwaj komuniści wskutek ran, odniesionych w bójkach z narodowymi socjalistami. Pod Kolonią narodowy socjalista podczas sprzeczki na tle politycznym zastrzelił jedną osobę. Bilans zajęć z ubiegłego dnia zamyka się wedle doniesień prasy cyfrą trzech zabitych i 36 rannych.

Szczegóły napadu na posła rumuńskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) Napad narodowych socjalistów na klub golfowy pod Wiedniem wywołał w Wiedniu powszechne oburzenie. Napad ten urządziła młodzież narodowo-socjalistyczna, zaopatrzona na ramieniu w opaski ze znakiem swastyki. Ofiarą napadu padł między innymi, jak już donosiliśmy, poseł rumuński Bregiceanu, którego napastnicy strącili ze schodów. Poza tem zostało pobitych 7 osób, w tem pewna kobieta, która uderzona kastetem w głowę, zalała się krwią. Prasa wiedeńska wyraża zapatrywanie, że napad był z góry przygotowany i zarzuca policji, iż zjawiała się dopiero w pół godziny po zajściu. Przedstawiciel rządu wyraził ubolewanie posłowi Bregiceanu oraz poselstwu włoskiemu i argentyńskiemu. Oprócz tego wyraził współczucie poszkodowanym dyplomatom prezydent republiki Miklas.

Po reorganizacji Min. Pracy i Opieki Społ.

Z dniem 1 lipca przestali urzędować w Ministerstwie Pracy wiceminister Szubartowicz oraz dyrektor departamentu ubezpieczeń, inż. Drecki.

W tym samym dniu rozpoczęli urzędowanie w Ministerstwie dyr. Rożnowski i dr. Piestrzyński, obejmujący stanowiska wiceministrów, oraz dyr. Nakonecznikow, obejmujący stanowisko dyrektora departamentu Opieki Społecznej.

Dotychczasowy zastępca dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, p. Lgocki, urzęduje począwszy od dnia 1 bm. w charakterze dyrektora tego departamentu.

KRONIKA

<p>Lipiec</p> <p style="font-size: 2em;">2</p> <p>Sobota</p>	<p>KALENDARZYK</p> <p>Rz.-kat Naw.N.M.P.</p> <p>Gr.-kat. Judy ap.</p>
	<p>Wschód słońca g 3 m 19</p> <p>Zachód „ g 0 m 06</p> <p>Długość dnia g 16 m 47</p>

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR NOWOŚCI.

Występy „Qui Pro Quo“.

„Banda“ przyjeżdża do Lwowa. Po występach „Bandy“ w Łodzi i Krakowie, gdzie przedstawienia tego najlepszego w Polsce teatru rewjowego cieszyły się olbrzymim powodzeniem, tak, że widownie były stale przepełnione — „Banda“ już w najbliższych dniach przyjeżdża do Lwowa, gdzie w pełnej obsadzie wystąpi szereg razy w Teatrze Wielkim. „Banda“ wystąpi w Lwowie z najnowszymi swoimi przebojami, których wykonawcami są tej miary artyści, co Lawiński, Ordonka, Modzelewska, Jarossy i t. d. Jeżeli do tego dodać, że strona literacko-artystyczna spoczywa w rękach takich literatów, jak Słonimski, Hemar i Tuwin, zrozumimy, dlaczego przedstawienia teatru „Banda“ są taką rewelacją artystyczną nie tylko dla Warszawy, gdzie teatr ma swoją stałą siedzibę, ale i dla całej Polski.

CO WYSWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Ognisko“ z John Boles.
 CHIMERA: „Czar tang“.
 KOPERNIK: „Kapitan Whalam“, Józefina Baker z całym zespołem.
 LEW: „Książę Dracula“.
 MARYSIENKA: „Kapitan Whalam“, Józefina Baker z całym zespołem.
 OAZA: „Kwiat Algieru“.
 PALACE: „Jaki papa — taki syn“.
 PAN: „Na Zachodzie bez zmian“.
 PASAŻ: „Stalowa dłoń Toma Mixa“.
 PROMIEN: „Dama w szkarłacie“.
 STYLOWY: „Kobieta na księżycu“.
 SWIT: „Żywy trup“.

Warunki wpisów do wyższych uczelni w Czechosłowacji. Ministerstwo Szkół i Oświecenia Publicznego w Pradze w celu zapobieżenia wątpliwości o dokładności świadectw dojrzałości obokrajowców na wyższych uczelniach ze względu na opinię wyższych uczelni postanowiło, ażeby począwszy od roku szkolnym 1932/33 przy pierwszym zapisie cudzoziemca na wyższą uczelnię czechosłowacką było zawsze wymagane świadectwo dojrzałości, zalegalizowane przez Ministerstwo Szkół i Oświecenia Publicznego, dalej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych tego Państwa, z którego obokrajowiec pochodzi, jak również i przez odnośną placówkę przedstawicielską czechosłowacką w danym Państwie, o ile umowy między państwami nie postanawiają inaczej. Według umowy między Czechosłowacją i Polską wystarczy dla obywateli polskich tylko legalizacja przez Ministerstwo Szkół i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Wyjątki z ważnych powodów może zezwolić tylko Ministerstwo Szkół i Oświecenia Publicznego w Pradze. W razie, gdyby powstały wątpliwości co do przedłożonego świadectwa dojrzałości u studentów wpisanych w poprzednich semestrach, należy wymagać dodatkowe przedłożenie zalegalizowanego świadectwa dojrzałości. Inne dotychczas obowiązujące przepisy dla wszystkich obokrajowców na wyższych uczelniach w Czechosłowacji nie doznają wskutek powyższego rozporządzenia żadnej zmiany.

Lwów - Gdańskowi. Pod tem hasłem przeprowadzona będzie w dniu 3-go lipca br. zbiórka uliczna na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej. — Panie i Panowie z Towarzystwa, młodzież akademicka podjęli się honorowo tej zbożnej pracy, aby w dzisiejszym trudnym położeniu iść z pomocą Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Niech zatem nikt nie ociąga się i składa chętnie choćby najdrobniejsze dary do puszek. Czasy są wprawdzie ciężkie, ale jeżeli na wyścigi automobilowe zdołano sprzedać kilkadziesiąt tysięcy wstępów, jeżeli dzienny obrót totalizatora na wyścigach konnych idzie w setki tysięcy złotych, to i na utrzymanie polskości w Gdańsku, powinny znaleźć się pieniądze. Niech każdy daje wedle swojej możliwości, chociażby najskromniejszy datek, ale jeżeli wszyscy dadzą, zbiorą się znaczne sumy. Kreso-

L. O. P. P. na XII. Targach Wsch.

Wielkie zainteresowanie zwiedzających tegoroczne Targi Wschodnie budzą trzy stoiska L. O. P. P., mieszczące się w pawilonie centralnym.

Pierwsze stoisko propagandowe obejmuje wydawnictwa L. O. P. P., fotografie, wykresy, miejsce „Lotu Polskiego“ i wpisywanie się na członków L. O. P. P., przepiękne modele redukcyjne, wykonane przez uczniów miejscowych modelarni i absolwentów kursu inżynierskiego, modele belkowe, kadłubowe, albumy z fotografiami Zarządu Głównego L. O. P. P. i wiele innych.

Stoisko środkowe poświęcone jest szybownictwu. Mieści się tam szybowiec „CWJ“, konstrukcji inżynierów Czerwińskiego i Jaworskiego, wykonany w warsztatach lotniczych Związku Awiatycznego Studentów Politechniki Lwowskiej, tak zasłużonych w tej

dziejnie. Poza tem stoisko obejmuje fotografie z wypraw szybowcowych i z życia obózów szybowcowych.

Osobny dział tworzy obrona przeciwgazowa, pomieszczona na osobnym stoisku u wejścia z Pawilonu centralnego.

Powszechne zainteresowanie budzi kompletnie wyposażona drużyna obrony przeciwgazowej przy pracy w terenie.

Dział obrony przeciwgazowej obejmuje również nowoczesne maski przeciwgazowe niemal wszystkich typów, dział historyczny rozwoju maski przeciwgazowej, sprzęt dla użytku przemysłu, kopalni i straży pożarnych, aparaty tlenowe i t. p.

Wystawa przyczynia się waleń do propagandy obrony przeciwgazowej i lotnictwa, a w ten sposób popularyzuje również hasła L. O. P. P.

Żółwie wyścigi w ogrodzie zoologicznym.



Ogromnem powodzeniem wśród dzieci Londynu cieszą się wyścigi na olbrzymich żółwiach. — Na zdjęciu naszym widzimy trzy takie olbrzymie żółwie z młodocianymi jockeyami, „śpieszące“ się do mety w

wy Lwów, musi Gdańskowi polskiemu przyjść z pomocą!

Przeczytali skradzione konie.

Władysław Łuczko, lat 26, bez miejsca zamieszkania, z przyjaciółką swą Eugenją Frenkowską, lat 22, skradli wczoraj parę koni i usiłowali je sprzedać cyganom. Jednakże słynny król cygański, Stefan Kwiek, spowodował przytrzymanie „eksproprietorów“, tak, że parka złodziejska dostała się do aresztu policyjnego.

Dziad z Litwinem pobili się nożami.

Między Włodzimierzem Litwinem, zam. przy ul. Trzeciego Maja 30 i Władysławem Dziadem doszło do ostrej kłótni, w rezultacie której rozwścieczony Litwin przebił nożem swego przeciwnika. Pogotowie Ratunkowe usiłowało mu pierwszej pomocy. Na szczęście okazało się, że rany nie były zbyt ciężkie, tak, że można go było zostawić pod opieką domową.

Jeszcze jedno samobójstwo

Już wczoraj donieśliśmy o usiłowaniu samobójstwa niejakiej Zazulińskiej, dziewczyny lekkich obyczajów. Dzisiaj znowu musimy zanotować podobną tragedję, a mianowicie: targnęła się na swe życie Eugenia Zawalińska, lat 18, która w rozpacz postanowiła pozbawić się życia i napiła się kwasu solnego. Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją wprawdzie do szpitala powszechnego, ale za późno. W dwie godziny później nieszczęśliwa samobójczyni zmarła w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

Starzec powiesił się.

Mieszkaniec Jastrzębkowa obok Szczerca, 72-letni Salomon Streitfeld, od dłuższego czasu okazywał silne zdenerwowanie. Odgrażał się, że musi położyć kres swojemu życiu. Kilkakrotnie usiłował też targnąć się na nie, ale za każdym razem ktoś z domowników udaremniał wykonanie tych zamiarów. Ostatecznie udało się starszemu wyjść niepostrzeżenie do stodoły i tam zakończył życie przez powieszenie się. Gdy domownicy, zaniepokojeni długą jego nieobecnością, zaczęli go szukać, zastali już tylko zimne zwłoki.

Tragedja zwierząt.

W dniu wczorajszym zaalarmowano straż pożarną wiadomością o pożarze w „Schronisku dla zwierząt“, mieszczącym się w dawnych koszarach wojskowych przy ul. Balonowej 9. W okamgnieniu ogień, który powstał z nieostrożności, objął kuźnię i przylegające do niej ubikacje, w których znajdowało się kilkadziesiąt psów i kotów. Wśród biednych zwierząt powstało nie do opisania zamieszanie. Wycie i piski stworzonych stworzeń, które usiłowaly daremnie wydostać się z opresji, przesywały przez dłuższy czas powietrze. Ogień później w krótkim czasie straż pożarna, po przyjeździe na miejsce, umiejscowiła. Wysokość szkody narazie nieustalona, jest znaczna.

wało się kilkadziesiąt psów i kotów. Wśród biednych zwierząt powstało nie do opisania zamieszanie. Wycie i piski stworzonych stworzeń, które usiłowaly daremnie wydostać się z opresji, przesywały przez dłuższy czas powietrze. Ogień później w krótkim czasie straż pożarna, po przyjeździe na miejsce, umiejscowiła. Wysokość szkody narazie nieustalona, jest znaczna.

Krwawa zabawa na Gródeckiej.

Wczoraj wieczorem zebrano się w jednej z restauracji, a mianowicie przy ul. Gródeckiej 35, dość liczne grono, aby przy kufelku spędzić wspólnie kilka miłych chwil. Ale jak to już w takich wypadkach bywa, zaczęło się od niewinnej dyskusji, a skończyło się na tem, „że Michał Halalejko (plutonowy 5 pap.) ma cztery rany klute w plecy, a panowie Salomon Eisenberg (keljak Słonimski, Hemar i Tuwin, zrozumiemy, ner), J. Noga, A. Pub (listnosze) i Leńczyk J. (bezrobotny) mniej lub więcej poprzetręcali się wzajemnie. Rannych opatrzyło Pogotowie i odwiozło do szpitala, zaś panów Puba i Leńczyka przesłuchuje policja, aby wyjaśnić: kto? kogo? i... wogóle...

Przygoda nanczyciela.

Jan Lantenschlager, nauczyciel z Konstantynówki, pow. Tlumacz, przyjechał wczorajszej nocy do Lwowa, gdzie zamierzał spędzić kilka dni. Zanim ruszył na miasto, wszedł do poczekalni II klasy dla uporządkowania swego wyglądu. Gdy po kilku minutach zamierzał poczekalnię opuścić, spostrzegł z przerażeniem, że jego waliza, w której znajdowała się cała garderoba, pieniądze i bielizna, nagle znikła. Mimo natychmiastowej interwencji policji dworcowej, złodziej zdołał umknąć. Szkoda, jaką poniósł nauczyciel, wynosi ponad 600 złotych.

Zamach na policjanta.

Ubiegłej nocy dokonano zamachu na komendanta posterunku w Ławrowie, przodownika J. Rataja. W czasie, gdy przodownik R. szedł drogą, prowadzącą z Tysowiny do Leniny, jacyś ludzie strzelili do niego z karabinu. Kula przeszła przez prawą pierś. Ciężko rannym funkcjonariuszem policyjnym zaopiekował się lekarz, za sprawcami morderczego zamachu zarządono pościg.

Dziecko spłonęło w ogniu.

Z niewiadomej narazie przyczyny wybuchł pożar w domostwie Bartoszków we wsi Rudańce (w powiecie lwowskim). W czasie, gdy ogień, podsypany lekkim wiatrem, objął cały dom, w mieszkaniu nie znajdował się nikt, prócz 10-letniej córki Bartoszków, Kasi. Usiłowania, skierowane na uratowanie z płomieni dziewczynki, okazały się niestety nadaremne. Nadbiegła z pola matka prawie oszalała z bólu, raz po raz rzucała się w mo-

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. Nr. Rej. 924).

(Dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)
 usuwa pewnie i szybko **KATAR NOSA**
 oraz nadmierną wydzielinę śluzu,
 sprawiając ulgę w oddechaniu. —
Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

rze płomieni, chcąc ratować dziecko. Z trudem udało się ją powstrzymać od tego desperackiego kroku, 10-letnia dziewczynka zginęła na miejscu. Energicznej akcji straży pożarnej udało się przeszkodzić przetruceniu się pożaru na sąsiednie zabudowania.

KRAJOWA

BORYSLAW. Szyb naftowy „Nina“, własność koncernu Małopolska w Boryslawiu, dowiercił w głębokości 1150 metrów w warstwach nasuniętych około 15,000 kg. ropy dziennie. Obecnie szyb ten produkuje po 10,000 kg. ropy dziennie i wyrabia zasyp.

BORYSLAW. Umowa zbiorowa, zawarta 19 listopada 1922 przez Izbę pracodawców w Boryslawiu, Krośnie i Bitkowie z robotnikami związkami zawodowymi przemysłu naftowego została wypowiedziana w dniu dzisiejszym na dzień 31 sierpnia br., a to na podstawie paragrafu 6 protokołu z dnia 4 grudnia 1931.

STANISLAWÓW Budżety powiatów. W sali urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie odbywały się przez dwa dni obrady wydziału wojewódzkiego, pod przewodnictwem wicewojewody Sokola, na których rozpatrywano budżety powiatowych związków komunalnych w Dolinie i Kosowie, oraz budżet miasta Stryja na rok 1932/33. Budżety zostały zmniejszone o 30%. Ponadto rozpatrzone szereg innych spraw z dziedziny samorządowej.

Uroczystość w Dyrekcji kolejowej.

Wczoraj odbyło się w Dyrekcji Kolejowej we Lwowie uroczyste pożegnanie odchodzących na emeryturę z dn. 1 lipca br., po 35-letniej nieprzerwanej służbie kolejowej, wyższych urzędników P. K. P., a mianowicie: pp. Bąga Władysława, starsz. kontrolora dochodów, Kuźniarza Karola, kierownika działu, Ostrowskiego Bronisława, starsz. asesora i Turskiego Adama, st. kontrolora przewozowego. W pięknie przystrojonej zieleni sali konferencyjnej zebrali się pracownicy Dyrekcji kolejowej z naczelnikami wydziałów. Do jubilatów przemówił dyrektor inż. Wiktor, streszczając w kilku słowach przebieg służby każdego z nich, podnosząc zalety ich charakteru oraz dziękując za pełną poświęcenia 35-letnią służbę w kolejnictwie, życząc im długich lat życia. Następnie przemawiali do jubilatów naczelnicy wydziałów mgr. Pisarski, mgr. Bawiński i inż. Tarwid, poczem pp. Kuźniarz i Ostrowski w gorących słowach podziękowali dyr. inż. Wiktorowi i zebranym za zgotowanie tak serdecznego pożegnania.

Zatarg prawny między lekarzami a Kasą Chorych.

Jak wiadomo zaistniał plan zwinięcia sanatorium przy ul. Kurkowej i przewiezienia chorych gruźlików do sanatoriów Kasy Chorych w letniskach karpackich. Do gmachu przy ul. Kurkowej miano przenieść inne oddziały lecznicze. W tym celu wypowiedziano lekarzom sanatoryjnym umowę służbową. Otóż termin ten minął w dniu 30 czerwca o godz. 12-tej w nocy. Do tej chwili nie przyjęto z rąk ordynujących lekarzy służby. Dopiero wczoraj doręczono im przedłużenie terminu wypowiedzenia o 1 miesiąc. Lekarze nie przyjęli tego przedłużenia do wiadomości, wychodząc z założenia, że z powodu zaszłego wypadku przysługuje im ponownie 3-miesięczne wypowiedzenie i urzędują dalej.

Związki kombatantów rezerwy przeciw niemieckim planom blokady Wisły i Pomorza.

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o licznych Zebraniach Kombatantów uchwalających z entuzjazmem rezolucje proponowane przez Związek Oficerów Rezerwy, Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich we Lwowie.

Twarda a spokojna wymowa tych rezolucyj jest objawem determinacji i woli zwycięskiego wytrwania i skutecznej obrony. Rezolucje te ujmują realnie sytuację z punktu widzenia tych, którzy wiedzą czym jest wojna, bo ją przeżyli i chcą jej uniknąć właśnie przez spokojne wykazanie gotowości do zwycięskiego odparcia napadu.

Otóż na Wiecu Kombatantów we Lwowie i licznych innych wiecach, zjednoczone Związki Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oświadczyły uroczyście, że:

a) Rząd i Siła Zbrojna Polski liczyć mogą na to, że cały Naród rozumie i popiera zdecydowaną akcję obrony naszego dostępu do morza i wolnego od wrogich wpływów ujścia Wisły i że jest czujną rezerwą na którą Rząd i Armia każdej chwili liczyć mogą.

b) Sfederowane Związki Obrońców Ojczyzny zwracają się do społeczeństwa, aby świadomym celu, stanowczym a spokojnym postępowaniem we wszystkich dziedzinach codziennego życia dało poparcie wszystkiemu co zespala cały kraj z Pomorzem i z dostępem do morza, a zerwało wszelkie stosunki z czynnikami dążącymi do zablokowania Polsce swobodnego dostępu do morza (bojkot wrogich czynników w Gdańsku).

c) Zjednoczone Związki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zwracają się do Aljanckich Kombatantów zgrupowanych w Fidacu ze wskazaniem i ostrzeżeniem, że wspólny wróg dąży do wykruszenia podwalin pokoju wywalzonego bezmiernymi ofiarami i oświadczają, że pamiętając enuncjacje Delegatów Aljanckich Kombatantów w tej sprawie oczekują ponownego ich zaznaczenia przez nich, iż dążenie do blokowania Polsce dostępu do morza i ujścia Wisły musi być uważane za prowokację i akt wrogi wobec Aljantów.

Spiszowe brzmienie i waga tych uroczystych oświadczeń znajdzie powszechny oddźwięk nie tylko w Polsce ale i zagranicą.

Na Wiecu Kombatantów we Lwowie odbyłym pod przewodnictwem Pre-

zesa Federacji P. Z. O. O. rtm. rez. Wojciecha Gołuchowskiego, złożyły swe zgodne oświadczenia: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Legionistów, Związek Obrońców Lwowa, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Inwalidów Wojennych, Legja Inwalidów, Związek b. Wojskowej Straży Kolejowej, Legjon Śląski, Korpus Wyłączonych Wojskowych, Związek Legionistów.

Prezes Związku Oficerów Rezerwy, kpt. rez. Dyrektor Emil Kwiatkowski w referacie swym uzasadnił jasno i niezbicie odwieczne prawa Polski do Pomorza, Gdańska i Ziem Bałtyckich. — Zilustrował w umiejętnie ujętym skrócie dzieje tych Ziem od zarania powstania Polski, poruszył akt powołania Zakonu Krzyżackiego do Polski, politykę Mieszka Starego, Bolesława Chrobrego, Stefana Batorego, Jagiellonów w kwestji utrwalenia posiadania wybrzeża morskiego na Bałtyku, zajął się dalej analizą stosunków Polski do Zakonu i Prusaków. Gdy tam od początku stosunek do Polski był wrogi, obłudny, podstępny i zdradziecki, to Polska kierowała się zawsze polityką pojednawczą — raczej ustępliwą, w każdym razie polityką, w której panowała równowaga między uczuciem a rozsądkiem.

Znaczną część referatu poświęcił Prezes p. Kwiatkowski przedstawieniu polityki, uprawianej przez Prusaków od czasów Fryderyka II, odkąd już jaskrawo występuje „Drang nach Osten”. Następnie naświetlił okrucieństwa Prusaków „Kulturkampf” po rozbiorach

Polski, w końcu naświetlił przejście tych Ziem do Wolnej Polski na zasadzie traktatu wersalskiego, knowania i bezczelną politykę Gdańska, Prus Wschodnich i Berlina na terenie Ligi Narodów, celem odcięcia Polski od morza.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zakończenie tego znakomicie ujętego referatu. Prezes Kwiatkowski naprowadza scenę pełną grozy, którą Sienkiewicz zamyka tak barwnie i po mistrzowsku w nakreślonej bitwie pod Grunwaldem, scenę starcia Maćka z Bogdańca z Lichtensteinem, który po walony na ziemię błaga Maćka „Daruj” a nieublagany Maćko przyłożywszy mizerykordję do szyji Kunona pchnął w nią dwukrotnie. Sienkiewicz stworzył w postaci szlachetnego rycerza z Bogdańca symbol łagodnego w charakterze Polaka, który metodami pruskimi doprowadzony do białej pasji, staje się nieprzebragany mścicielem naruszonej sprawiedliwości.

Dziś widzimy, że wobec Prusaków nie ma pardonu.

Przemówienie p. Prezesa Kwiatkowskiego, które zebraniu nadało podniosły nastrój — uczcili zebrani oklaskami.

Poczem zgłosiły swój akces inne Związki, przez delegatów: gen. Salickiego, posła-inwalidy, majora Wagnera, Inż. Lisowskiego, podchorążego Rojka i innych.

* * *

Z różnych stron kraju dochodzą wieści o masowych wiecach kombatantów lub wiecach publicznych z inicjatywy członków Federacji P. Z. O. O., które uchwalają rezolucje powyżej przytoczone, lub o podobnym brzmieniu.

W BÓBRCE przy współudziale wszystkich organizacji polskich w sali „Sokoła” — Zagajenie wygłosił członek

Z. O. R. M. Wróbel, pow. kom. Zw. Strzeleckiego.

W BRODACZ w obecność reprezentantów wszystkich władz cywilnych oraz współudziale wszystkich organizacji polskich w Sali Rady Powiatowej — prezes Koła Z. O. R. mjr. rez. R. Wimitirski, wygłosił przemówienie na temat „Mocarstwo Polski i Pomorze”. Oprócz rezolucji Związku Oficerów Rezerwy, pow. Zw. Inwal. zgłosił deklarację, w której inwalidzi stwierdzają, że po wywalczeniu krwią własną traktatu wersalskiego, gotowi są przeleć resztki krwi za gospodarczą i polityczną niezależność Polski.

W CHODOROWIE wiec protestacyjny zgromadził w sali „Sokoła” wszystkie organizacje i ogromne rzesze społeczeństwa. Po zagajeniu Wiecu przez Prezesa Federacji Związków Obrońców Ojczyzny Katerza Lesława, przemówienie okolicznościowe wygłosił dr. Tadeusz Bunikiewicz, a referat w sprawie bojkotu towarów gdańskich i pruskich inż. L. Rydel.

W DROHOBYCZU również odbył się kombatantki wiec protestacyjny wobec reprezentantów władz cywilnych, wojskowych i licznych stowarzyszeń polskich. Po referatach na temat ostatnich agresywnych wystąpień Niemców uchwalono rezolucje.

W HORODENCIE w obecności reprezentantów władz i przy współudziale członków Z. O. R., Związku Podoficerów Rez., Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego oraz innych stowarzyszeń i organizacji po przemówieniach prezesa Z. O. R. inż. Krzyżanowskiego oraz prezesa T. S. L. p. Turczaniewicza uchwalono rezolucje.

W JAROSŁAWIU pod przewodnictwem prezesa Z. O. R., T. Zielińskiego oraz prezesa Zw. Podoficerów rez. p. Gniewka odbył się masowy wiec manifestacyjny przy udziale stowarzyszeń, szkół ze sztandarami i orkiestrą I-go gimnazjum. Po przemówieniu por. rez. T. Nowakowskiego na temat naszych historycznych, etnograficznych i ekonomicznych praw do Pomorza, bardzo gorąco przyjęto rezolucje.

Szczególną uwagę zwracał masowy udział włościan i mieszczan miejscowych i okolicznych.

W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ podobnie jak i w innych powiatach udział w Wiecu Kombatantów był liczny a nastrój bardzo poważny.

W KAŁUSZU, w sali „Sokoła” przy bardzo licznej frekwencji z pośród wszystkich warstw społeczeństwa i organizacji, na Wiecu Obrońców Ojczyzny pod przewodnictwem prezesa Z. O. R., J. Lisowskiego por. rez., wygłosił referat dr. Ramert, poczem wśród burzy oklasków przyjęto rezolucje.

W RZESZOWIE wiec manifestacyjny wypadł imponująco, napływ ludności miejskiej i wiejskiej był tak liczny, że wielka sala „Sokoła” nie mogła pomieścić uczestników, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy reprezentantów duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, wszystkie związki kombatantów, wszystkie stowarzyszenia, korporacje i t. d. Wiec zagał krótkim przemówieniem prezesa Z. O. R., dr. Br. Wilusz, poczem dr. J. Liwo, pos. na Sejm, wygłosił piękny i silny referat, przyjęty wraz z rezolucją gorącymi oklaskami.

W GRZYMAŁOWIE kilkuset wiecowników przyjęło z entuzjazmem zagajenie prezesa Krzyworączki oraz referat dyr. Piotra Dutkowskiego i uchwaliło rezolucje.

Z licznych innych miejscowości wciąż napływają sprawozdania o analogicznych wiecach, wszędzie występuje żywiołowy entuzjazm, poczucie siły i spokojnej determinacji.

Rząd i Siła zbrojna Polski liczyć mogą na to, że czuwają w pogotowiu rezerwy.

Wrogowie i aljanci niech wiedzą, że jeżeli Niemcy przystąpią do blokady Polski od morza, do zamknięcia ujścia Wisły, to blokada zostanie przełamana.

Em.

Statystyka oświaty i kultury.

Wyszedł z druku specjalny zeszyt „Wiadomości Statystycznych” p. t. „Statystyka Oświaty i Kultury” — wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego. Na treść zeszytu składają się zestawienia, ilustrujące liczbę szkół, nauczycieli i uczniów w szkołach różnych typów w roku szkolnym 1930/31, opracowane na podstawie materiałów powszechnego spisu szkolnego. Tablice te zawierają m. in. dane, dotyczące wieku uczniów szkół powszechnych, średnich i nauczycielskich, podziału uczniów szkół średnich, nauczycielskich i zawodowych według zawodu i stanowiska społecznego rodziców oraz szczegółową statystykę nauczycielstwa publicznego szkół powszechnych. Obfitą treść działu statystyki szkolnictwa uzupełnia zestawienie wydatków na szkolnictwo, dokonywanych z budżetu Państwa i samorządów.

W dziale statystyki oświaty pozaszkolnej

i życia kulturalnego zeszyt zawiera m. i. dane, dotyczące druków i czasopism, bibliotek, kinematografów, radja, i in. W dziale tym ogłoszono ponadto po raz pierwszy tablicę, ilustrującą rozwój i stan harcerstwa w Polsce.

Cena zeszytu o 42 str. druku 1 zł., przy zamówieniach ponad 10 egz. udziela się 25% rabatu. Skład główny: Główny Urząd Statystyczny, Administracja Wydawnictw, Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 32, tel. 610-93. Zeszyt można również nabyć, wpłacając należność na konto czekowe Głównego Urzędu Statystycznego w P. K. O., Warszawa, Nr. 30064.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

nach Zjednoczonych filantropją jest istotnie olbrzymia. Ale wobec istniejących jeszcze większych potrzeb i nędy jest ona zgoła niewystarczająca. Dziesiątki tysięcy otrzymują coś nieco, a drugie dziesiątki tysięcy odchodzą z niczem.

Zbiera się wielkie sumy na cele dobroczynne, trzeba to przyznać. Nacisk stosowany przez prasę i opinię jest tak wielki, że nikt prawie z ludzi bogatych i zamożnych nie może się uchylić od złożenia ofiary, a są one duże. Dzienniki tutejsze nie przebiegają w środkach oddziaływania, gdy chodzi o zmuszenie ludzi do składania ofiar. Takich, którzy składają mniej, niż mogą, wzywa się publicznie do większej ofiarności i publikuje się dokładny wykaz ofiar, jakie kto złożył. Płyną sumy od 500 do 10.000 dolarów jednorazowo. Ale to wszystko nie wystarczy. Nie wystarczy, gdyż podobno 50 proc. zebranych pieniędzy pochłaniają koszty administracji, propagandy, pensyj dla urzędników etc. Wydaje się to niemożliwym, ale, jak twierdzą znający stosunki tutejsze, jest to fakt nie ulegający wątpliwości.

Nędza szerzy się tu wszędzie: i wśród pracowników umysłowych i wśród robotników, i wśród zawodów wyzwolonych. Kryzys położył żelazną swą rękę na wszystkim.

„Kawiarnia pod Hooverem“.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Los Angeles, w czerwcu 1931.

Nigdy i nigdzie nie widziałem tyle skupionej nędzy, nieszczęścia, głodu, degradacji na tak małym przestrzeni, co w ubogich dzielnicach Los Angeles i Hollywood. W żadnym mieście amerykańskim nie napastują tak często i gęsto przechodnia wieczorem o datek na kawałek chleba, co w Los Angeles.

Gdy książęta i królowie filmu kążą sobie pompować przez rurociągi do swych wspaniałych pałaców wodę morską z odległego o kilkadziesiąt kilometrów oceanu, aby móc zażywać w swych łazienkach rozkoszy kąpieli morskiej, to w odległości dwóch kilometrów od dworca kolejowego, w Los Angeles tłoczy się w olbrzymich szopach drewnianych kilka tysięcy robotników Meksykańczyków, pilnie strzeżonych przez policję. Ludzie ci przywędrowali z Meksyku do Stanów na roboty sezonowe, spodziewając się znaleźć tu pracę i zarobek przy zbiorach owoców w Kalifornii. Ale płace były tak niskie, podaż rąk roboczych na rynku krajowym tak wielka, że zostali odprowadzeni z niczem, a nie mieli nawet pieniędzy na powrót do ojczy-

zny. Ugrzęźli w barakach dla bezdomnych i czekają zmiłowania Bożego.

Takie są przeskok i kontrasty szalone w kraju dolara. Tem większe i jaskrawsze, im mocniej daje się we znaki kryzys.

Bezrobotni, których tu liczy się na dziesiątki tysięcy, uważają się za szczęśliwych jeśli mogą dostać kartkę na obiad w kawiarni „pod Hooverem”. Tak nazywają tutaj urzędzone w wielu miastach kuchnie dla bezrobotnych, w których ludzie bez pracy mogą dostać dwa razy dziennie gorący posiłek, jeśli mają szczęście, że urodzili się w tej miejscowości, w której w danej chwili przebywają, lub jeśli pobyt ich trwał dłużej, niż dwa miesiące.

Najgorzej wiedzie się tu ludziom starszym, po 40-ym roku życia. Ci są istotnie wydziedziczeni ze wszystkiego. Pomoc, datek udzielają tu chętniej młodym, którzy mają jeszcze jakąś — jak tu mówią — szansę życiową. O starszych nikt nie myśli — mogą robić, co chcą.

Działalność komitetów miejskich i prywatnych, zajmujących się w Sta-

Sygnaly elektryczne na Targach Wschodnich.

Onegdaj po raz pierwszy w godzinach wieczornych radjostacja lwowska na placu Targów Wschodnich zapaliła 4 ogromne czerwone lampy elektryczne. Jak się dowiadujemy każdorazowe zapalenie tych wielkich lamp sygnalizacyjnych dokonywane będzie na żądanie lotniska wówczas, gdy zgłoszone są nocne loty nad Lwowem, lub przeloty na wielkim szlaku lotniczym Gdańsk - Warszawa - Lwów - Bukareszt - Konstantynopol.

Nadanie doktoratów honorowych.

Na uroczystość 300-lecia Uniwersytetu dorpackiego przybyli delegaci Uniwersytetów z całego świata. Znaczenie uroczystości podnosił fakt udziału szwedzkiego następcy tronu, naczelnika państwa i członków rządu. W imieniu delegacji polskiej, złożonej z profesorów Sierpińskiego, Borowicza, Zdziechowskiego, Rydzewskiego i Mierzejewskiego przemawiał prof. Sierpiński, poczem profesorowie polscy wręczyli sześć adresów polskich zakładów naukowych.

W imieniu Uniwersytetu dorpackiego na specjalnym posiedzeniu nadał doktoraty honorowe profesorom: Leonowi Krzyńskiemu, Rydzewskiemu, Borowiczowi i Sierpińskiemu.

Sowiecki atlas świata.

Donoszą z Moskwy: W tych dniach rozpisany został konkurs na opracowanie wielkiego sowieckiego atlasu świata, który pod sowieckim kątem widzenia zobrazować ma geografję i życie gospodarcze świata. Atlas wyjdzie nakładem Wszechniżkowego trustu kartograficznego, najpierw w opracowaniu rosyjskim a potem w innych językach. W nowym atlasie zasada klasowości po raz pierwszy uwzględniona zostanie w nauce geografji.

Obląkańcze pomysły bolszewików. Plan „bezbożnej piatiletki“.

Ludzie wierzący, a zwłaszcza świat chrześcijański, z niesmakiem dowiadują się o coraz to nowych pomysłach wojującego komunizmu w walce z religją. Oto nowy wybrzyk bolszewików, o którym donoszą pisma moskiewskie:

Szef bezbożników, towarzysz Jarosławski, zapowiedział ostatnio wprowadzenie „bezbożnej piatiletki“. Dekret w tej materji jest już podobno gotowy, a podpisał go aż sześciu tużów komunizmu: Stalin, Bechterew, Kogan, Łobaczewskij, Petruszwili, no i sam Jarosławski.

Jarosławski przewiduje, iż w dniu 1 maja 1937 na terytorjum Sowietów „nie będzie już żadnego domu modlitwy, cerkwi, kościoła czy meczetu“.

Pojęcie „Bóg“ będzie wygnane z granic Rosji, jako „przesąd średniowieczny, służący za narzędzie wyzysku klas pracujących“. Wszyscy kapłani, popi, mułlowie i rabiני muszą od dnia 1-go maja 1935 zrzec się swojej działalności. W przeciwnym wypadku przymusowo będą wysiedleni z granic Sowietów. Obywatel rosyjski, praktykujący jakikolwiek kult religijny, będzie pozbawiony „pajka“, to jest stanie się „liszeńcem“, człowiekiem wyjętym właściwie z pod prawa.

Bolszewickie pomysły w walce z religją w całym świecie cywilizowanym budziły zawsze odrazę i wstręt. „Piatiletka bezbożna“ jest już zupełnie koszmarną aberacją.

Niedola arystokracji angielskiej.

Katastrofalna sytuacja ekonomiczna Europy, na którą, jak dotychczas, pomimo licznych zjazdów i konferencji mężów stanu, nie znaleziono uzdrawiającego środka, odbiła się również bardzo dotkliwie na arystokracji angielskiej.

Liczne historyczne siedziby, wspaniałe zamki i pałace, w których od wieków gromadzono cenne dzieła sztuki i pracy ludzkiej, przechodzą — zwykle za niewiarogodnie niską cenę — w ręce bogatej burżuazji angielskiej, lub amerykańskich dorobkiewiczów, chętnie spędzających tam miesiące letnie.

W ubiegłym półroczu siedmset przeszło większych obiektów poszło na sprzedaż, z trudem znajdując nabywców.

Nierzadko, przed opuszczeniem swych rezydencji, urządzają nieszcześliwi właściciele licytację obrazów, biżuterii, zbiorów, oraz pięknych stylowych mebli.

Ostatnio podobna sprzedaż zorganizował u siebie książę Leeds. Lecz i tu spotkało go niepowodzenie. W dzień oznaczony do pałacu przybył jeden jedyny antykwaryusz londyński, który zainteresował się bogatą kolekcją kostiumów i ofiarowywał za nią — 8 tys. st.

Książę oburzony tak niesłuchaniem niską ceną oświadczył, że raczej spali całą kolekcję i wyprosił bezczelnego kupca.

Lord Lighton, dziedzic jednej z najstarszych rezydencji w Anglii, zmuszony jest od zwiedzających pałac, pobierać określoną zgórę opłatę. A że wpływ ciekawych jest duży, lord ufa, że ten dochód pozwoli mu przetrzymać ciężkie czasy i wytrwać na rodzinnym majątku. Mniej fortunni od niego są: Lord Newcastle i lord Astor, którzy dobra nabyli cudzoziemcy.

9 tysięcy lat kultury skandynawskiej.

Urwiska i kurhany okolic Undevalli, miasta położonego w zachodniej części Szwecji, niedaleko od Gotten-

burga, dostarczyły ostatnio nowego dowodu starożytności kultury skandynawskiej. Otóż w zachodniej części

przedmieść Undevalli i w pobliżu morza odkopano szczątki kości kręgowych człowieka, przykryte krzemieniami toporami, będącymi dziełem rąk ludzkich.

Za najstarsze wykopaliska archeologiczne Skandynawji uważano dotychczas przedmioty, datujące się z 7000 roku przed Chrystusem, a znalezione w Hage Mardi w Danji, ostatnie jednak wykopaliska z Undevalli szwedzkiej są zdaniem archeologów starsze jeszcze i datują się z tego okresu, gdy Bałtyk był słodkim jeziorem, którego odnogę stanowiło dzisiejsze jezioro Vaenern. Okres ten znany jest też pod nazwą cofnięcia się i topnienia wielkiego lodowca, a zdaniem uczonych przeszło 9000 lat dzieła go od czasów Chrystusa.

Uniwersytet katolicki w Lublinie.



Gmach Uniwersytetu katolickiego w Lublinie należy do najpiękniejszych budowli w tym mieście. — Na ilustracji naszej widzimy przepiękne podcienia gmachu od strony dziedzińca.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE

Nc. 508/302. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Józefy Cwik w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do dnia 60 od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej w tutejszym Sądzie. W przeciwnym razie uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone i pozbawione znaczenia. Oznaczenie: 1) z Książeczki Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr. 17020 na nazwisko Józefa Cwik na 300 dolarów oraz Nr. 376451 na to samo nazwisko na 1700 zł. 2) weksel na 700 zł, podpis Maurycyego Hilfsteina w Krakowie zresztą nie wypełniony.

Sąd grodzki, Oddział X.

Kraków, 14 czerwca 1932. 4108

LICYTACJE

E. 907/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy odbędzie się 29 lipca 1932 o godz. 10 rano licytacja realności Franciszka i Wiktorji Pulów całe lwh. 14 i 16 o obszarze i móg 1115 sążni parceli budowlanej i gruntu ornego. Wartość szacunkowa 6.308 zł., najniższa oferta 3.705 zł. 33 gr., całe lwh. 154, 550 i 676 o łącznym obszarze 887 sążni parceli budowlanej. Wartość szacunkowa 31.341 zł., najniższa oferta 17.831 zł. 50 gr. Cała lwh. 356 gminy Bagienica o obszarze i morga 1383 sążni gruntu ornego. Wartość szacunkowa 2.983 zł., najniższa oferta 1.988 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Do realności lwh. 14 i 16 gminy Ruda zazamcze należą budynki mieszkalne i gospodarcze oszacowane na 3.050 zł. do 154, 550 i 676 oszacowane na 15.375 zł.

Sąd grodzki.

Dąbrowa, 14 czerwca 1932. 4107

III. E. 6274/31. Edykt. Dnia 27 lipca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 2/II licytacja: a) całej realności obj. whl. 30 ks, gr. gm. kat. Wyszaków, składającej się z parceli budowlanej bez budynków i z gruntu kośnego o obszarze 39.079 m. kw., której wartość szacunkowa wynosi kwotę 2380 zł., zaś najniższa oferta kwotę 1586 zł. 67 gr.; b) całej realności obj. whl. 63 tej samej gminy, składającej się z parceli budowlanej wraz z budynkami oraz z gruntów ornych i kośnych

o łącznym obszarze 57.869 m. kw., której wartość szacunkowa wynosi kwotę 4921 zł., zaś najniższa oferta kwotę 3280 zł. 67 gr.; c) całej realności obj. whl. 200 wspomnianej gminy, składającej się z gruntu kośnego o obszarze 11.783 m. kw., której wartość szacunkowa wynosi kwotę 367 zł., zaś najniższa oferta kwotę 244 zł. 67 gr. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział III. 4121

Dolina, dnia 6 maja 1932.

XII. E. 4310/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Dra Michała Worobca odbędzie się dnia 25 lipca 1932, godzina 9 rano, biuro Nr. 26 licytacja następujących realności: Whl. księgi gruntowej gminy Podmichale: a) 330, b) 1575, c) 229, d) 1560, e) 1/2 870. Wartość szacunkowa: ad a) 1600 zł., b) 4155 zł., c) 900 zł., d) 3436 zł., e) 500 zł. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi: ad a) 1066,67 zł., b) 2770 zł., c) 600 zł., d) 290,66 zł., e) 233,30 zł.

Sąd grodzki, Oddział XII. 4113

Kalusz, dnia 18 czerwca 1932.

E. 1868/30. Edykt licytacyjny. Dnia 2 sierpnia 1932, godz. 9 odbędzie się licytacja realności 1/3 części whl. 151 i 3/16 części whl. 152 gm. Bóbrka — parcela budowlana, rola, ogród i pastwisko, łącznego obszaru 1 morg 693 s. kw., wartości 1050,44 zł., — najniższa oferta 700,28 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić na terminie przed licytacją.

Sąd grodzki.

Lesko, 19 grudnia 1931.

E. 4022/30. Edykt licytacyjny. Dnia 31 sierpnia 1932, godzina 11 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności objętych whl. 1087, 7/144 części whl. 167 i 67/144 części whl. 840 gminy Putiatyńce, składających się z chaty, stajni, parceli budowlanej, 3 parcel pastwiska i parceli nieużytku, 2 parcel ogrodu, 1 parceli drogi, 4 parcel łąki i 3 parcel roli, łącznej wartości szacunkowej 10.002 złotych, a najniższej oferty 6.571 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Rohatyn, dnia 23 maja 1932.

E. 4128/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 sierpnia 1932 o godzinie 10 odbędzie się w

tutejszym Sądzie licytacja połowy realności objętej whl. 444, 1/4 whl. 1295 i 3/4 whl. 1643 gminy Podgrodzie, składających się z parceli budowlanej, 3 parcel ogrodu, 2 parcel łąki, 1 parceli roli, 2 domów mieszkalnych murowanych i stodoły, wartości szacunkowej 3770 złotych, a najniższej oferty 2227 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Rohatyn, dnia 10 czerwca 1932.

E. 9337/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Błażeja i Janiny Winogrodzkich ze Złoczowa odbędzie się dnia 20 lipca 1932 o godzinie 9 rano w Sądzie w wymienionym biurze Nr. 25 licytacja realności whl. 2102, 2354, 2355, 2356, 2357 i 2358 gminy miasta Złoczów, wartości szacunkowej 84.761 zł. 20 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, dnia 17 czerwca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 1003/32. Mikołaj Biliński Kaczkienowicz wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Samborze.

Wydział Izby Adwokatów.

Sambor, 11 czerwca 1932.

UPADŁOŚCI

S. 7/32/1. Do majątku dłużniczki Marji Budziszewskiej vel Marji Stamera Budziszewskiej w Zakopanem otwarto konkurs. Komisarz konkursowy sędzia okręgowy Dr. Jan Korzonek w Nowym Sączu zaś zarządca masy konkursowej adwokat Dr. Władysław Głodkiewicz w Nowym Targu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 15 lipca 1932 o godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 57 I p. Wierzytelności konkursowe należy zgłaszać w Sądzie tut. do dnia 27 sierpnia 1932 r. Ogólna audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 12 września 1932 o godz. 9 rano w Sądzie tut. biuro Nr. 57 I p. 4109

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Nowy Sącz, 22 czerwca 1932

I Sa 47/32/1. Do majątku Chaskła Ormianera, handlarza obuwem w Nowym Sączu otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Sędzia okręgowy w Nowym Sączu Dr. Korzonek, zarządca ugodowy adwokat Dr. Birn w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie okręgowym w Nowym Sączu do dnia 10 lipca 1932. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w No-

wym Sączu dnia 18 lipca 1932 r. o godz. 10 przedpołudniem. 4111

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Nowy Sącz, 25 czerwca 1931.

I. Sa 45/32/1. Do majątku Matesa Schönerberga, nieprotokołowanego kupca w Ciężkowicach otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Sędzia okręgowy w Nowym Sączu Dr. Korzonek, zarządca ugodowy adwokat Dr. Margulies w Ciężkowicach. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie okręgowym w Nowym Sączu do dnia 1 lipca 1932. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Nowym Sączu dnia 11 lipca 1932 o godz. 10 przedpołudniem. 4110

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Nowy Sącz, 4 czerwca 1932.

S. 5/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Sary Löwenbraun, właścicielki handlu żelaza w Żołyńi. Komisarz konkursowy p. Dr. Aleksander Osowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Łańcucie. Zarządca masy Dr. Mojżesz Chaim Kneppel, adwokat w Łańcucie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Naczelnika, dnia 20 lipca 1932, o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 sierpnia 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 2 września 1932, o godz. 9 przedpołudniem.

Sąd okręgowy. 4118

Rzeszów, dnia 25 czerwca 1932.

Sa 24/32. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Wolfa Semmela, pracownia szklarska w Skolem. Komisarz ugodowy Dr. Kazimierz Łobos, naczelnik Sądu grodzkiego w Skolem. Zarządca ugodowy Joel Mehler, kupiec w Skolem. Audjencja ugodowa dnia 6 lipca 1932, godzina 10 w Sądzie grodzkim w Skolem. Czasokres kres do zgłaszania wierzytelności do dnia 31

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 21 maja 1932. 4119

I. Sa 34/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Leibischa Imbera w Skalacie. Komisarz ugodowy sędzia grodzki Polityło w Skalacie. Zarządca ugodowy Dr. Leon Berkowicz, adwokat w Skalacie. Audjencja odbędzie się w Sądzie grodzkim w Skalacie dnia 2 sierpnia 1932 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłaszania wierzytelności do dnia 31 lipca 1932. 4120

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 24 czerwca 1932.

Mussolini o Napoleonie.

Niedawno temu wydał głośny historyk i biograf niemiecki Emil Ludwig książkę niezwykle interesującą, a mianowicie: rozmowy jego z Mussolinim. Wśród wielce ciekawych wywodów Mussoliniego znajdujemy tam m. in. rozmowę o Napoleonie.

To, co Duce powiada o wielkim Korsykaninie, jest tem ciekawsze, iż często zarówno w literaturze jak i w prasie, spotykamy się z poglądem, że między Napoleonem a Mussolinim zachodzi uderzające podobieństwo, że Mussolini stara się naśladować Napoleona i t. d. i t. d.

Oto to, co Mussolini na ten temat powiedział Ludwigowi:

„Nie jako wzór traktuję Napoleona, lecz jako ostrzeżenie dla mnie.

Nigdy nie wzorowałem się na Napoleonie i nie chcę się z nim porównywać. Jego aktywność była zgoła inną niż moja. On zakończył rewolucję, ja ją rozpocząłem. Życie jego udowodniło mi, jakie to wielkie błędy popełnił nawet taki mąż stanu, jak Napoleon; naprzykład: walka z Papieżem, nepotyzm, brak zmysłu dla decydującej roli finansjery i zagadnień gospodarczych. Napoleon wiedział tylko jedno: po jego zwycięstwach renta szła w górę — i to było wszystko. Wreszcie nauczyłem się od Napoleona czegoś wielkiego: odebrał mi on wszelką iluzję co do wierności i wdzięczności ludzi. Pod tym względem jestem raz na zawsze uleczony“.

Wejście w życie noweli do ustawy o funduszu bezrobocia.

Z dniem 11 b. m. wchodzi w życie ustawa w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Najważniejszą zmianą w dotychczasowych przepisach, wprowadzoną przez nową ustawę, jest przedłużenie

okresu pracy, wymaganego dla uzyskania zasiłku, do 26 tygodni w roku. Dotychczas wystarczało, aby robotnik przed zgłoszeniem prawa do zasiłku przepracował w ciągu roku 20 tygodni.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Niedziela, 3 lipca.

LWÓW (381). Godz. 10.00—11.45: Trans. z Krakowa. Nabożeństwo. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Transmisja poranku muzycznego z Helenowa w wyk. ork. Filharmonji Łódzkiej. — 12.55: Trans. z Warszawy. „Jak dochodzi do skutku umowa zbiorowa pracy“ wykł. p. J. Wengierow. — 13.10: D. c. transmisji poranku muzycznego z Helenowa w wyk. ork. Filharmonji Łódzkiej. — 14.00: Trans. z Krakowa. „Klimat górski a organizm człowieka“ wykł. dr. B. Skarżyński. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka. Utwory na harmonijkę ustną w wyk. Gustawa Bajgarda. — 14.30. „O nawozach sztucznych“ odczyt rolniczy inż. Zygmunta Pilata. — 14.50: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Janiny Orłowskiej. — 15.05: Trans. z Warszawy. Odczyt

rolniczy „Nowoczesna gospodyni wiejska“ wykł. p. Marja Karczewska. — 15.25: Trans. z Warszawy. D. c. muzyki. — 15.40: Trans. z Warszawy. Audycja dla dzieci: a) 15.40—15.52: Radiotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie“ w opr. J. Milewskiego. — b) 15.53—16.05: Pogawędka dla dzieci „Bywajcie zdrowi“ (rozwiązanie konkursu szaradowego) Henryka Ładosza. — 16.05: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.30: Pieśni węgierskie w wyk. Rity Lukacs-Czarnożyńskiej (sopran), akomp. p. Tadeusz Sereżyński. — 16.45: „Dwa romantyczne zakątki podkarpackie“ wyk. p. Małgorzata Sterbówna. — 17.00: Trans. z Warsz. Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Emilia Zielińska (cytra) i Ludwik Urstein (akomp). — 18.00: Trans. z Warszawy. „Józef Balsamo-Cagliostro“ (z cyklu „Wielcy awanturnicy“) wykł. prof. Adam Czartkowski. — 18.15: Płyta gramofonowa. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. — 18.50: Recital śpiewaczy Wiktora Legeżyńskiego (tenor). W programie pieśni polskie. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Skrzynka techniczna, korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli inż. Józef Miński. — 19.50: Płyta. — 19.55: Komunikat Malop. Tow. Zachęty do hodowli

koni w Polsce i płyta gramofonowa. — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Włodzimierz Kaczmar (bas) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Janusz Stępowski. „Achmed, który chciał kupić księżyc“ (klechda arabaska). Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.05: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40—22.42: Wiadomości sportowe ze Lwowa. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 22.42: Wiadomości sportowe. Trans. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi. — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 4 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: Inauguracja wakac. Kursów Nauczycielskich. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 15.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. — 16.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka w języku francuskim wykł. Lektor p. Lucien Roquigny. — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert orkiestry Ludowej Adama Stromberga. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Abraham Lincoln“ wykł. p. Karol Koźmiński. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Gastronomia“, orkiestra pod kier. Maks Rączki. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: „O twórczości Zofji Stryjeńskiej“ wykł. p. Henryk Cieśla, kustosz Muzeum Przemysłowego we Lwowie. — 20.10: Trans. z Warszawy. Feljeton Wacława Rogowca p. t. „Mistrzowie długiego życia“. — 20.30: Trans. z Warszawy. Audycja z okazji Święta Narodowego Ameryki Północnej. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.20: Trzy pytanki M. Nowiny. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Począwszy od dnia 2-go lipca b. r. giełda warszawska w soboty będzie nieczynna.

Prymarjusz dr. A. Schwarz

w chorobach skór., wener. i kosmetyce
Lwów, Słowackiego 4, tel. 16-61,
leczenie plam, brodawek, włosów, — diaterma, — lampa kwarcowa,
p o w r ó c i ł.

Wytwórnia i skład MEBLI Fr. ZIELIŃSKI

poleca meble skromne i bogate wszelkiego rodzaju oraz ANTYKI. Towar dobry ceny niskie.
Lwów, Kołłątaja 5 II-gie podwórce.
Uwaga na Firmę. Pracownia stolarska

FUTRA

damskie, męskie gotowe i na zamówienie oraz wszelkie przeróbki według najnowszych żurnali poleca i wykonuje po cenach konkurencyjnych Wytwórnia Futer JÓZEFA SCHICKA
LWÓW UL. HETMAŃSKA 8.

Wielki Hotel Polski w Paryżu

Jana Popiackiego

I, rue du Commandant Guilhand, 6
Av. de la Reine naprzeciw Stadu
„Parc des Princes“ — métro Porte St. Cloud Telef. Molitor 12-21. —

cena pokoju od 15 fr
z utrzymaniem od 30 fr.

dla wycieczek ceny zredukowane — przy 10 osobach — dla jedenastej — pokój, utrzymanie bezpłatne. —

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 1534-40

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację akademicką na nazwisko Michał Podhorodecki. 4105

MAGAZYN POŚCIELI R. Drżala, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

ERNEST FOX.

26)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Szli już z pół godziny i kiedy ścieżka skręciła wprost na mur, otaczający park, Niemiec skrył się za krzewem, Jim przyspieszył kroku, aby nie stracić go z oczu. Ale szofer nagle rozpląnął się jakby w powietrzu. Zniknął.

Anglik ze złością szukał śladów na ziemi, nie było ich. Oglądał mur, na próżno. Musiał pogodzić się z rzeczywistością: ten człowiek prosto zniknął...

Wnioskował stąd słusznie, że właśnie park, którego drzewa widać było za murem, krył coś tajemniczego.

Jim spojrział na zegarek. Było wpół do pierwszej. Poczul porządny głód.

— Najlepiej będzie powrócić do Randalla — rzekł do siebie. — Przyjdziemy tu popołudniu i będziemy ich śledzić, myślę, że tym razem ze skutkiem.

Pośpiesznym krokiem wrócił do motocyklu. Opodał granatowa limuzyna osiadła na pustych oponach.

Wickett nie zaniedbywał nigdy najmniejszej ostrożności. To też i tym razem wybrał zupełnie inną drogę w obawie natknięcia się na ludzi wysłanych

przez swych przeciwników. Wrócił do Spa okrężną drogą, prawie niemożliwą do jazdy. Wreszcie zatrzymał się przed hotelem „Angleterre“.

— No cóż, dobrze się ich bało? — zapytał uprzejmie młody Warland, który oczekiwał go już przed domem.

— Świetna maszyna. Dzięki niej załatwiłem pewną sprawę pierwszorzędnej dla mnie wagi...

Jeszcze raz podziękował wręcz młodego człowiekowi za jego uprzejmość.

Kiedy wychodził z umywalni, gdzie musiał doprowadzić swój wózek do porządku, przyniesiono mu list.

Jim obejrzał kopertę. Zobaczył swoje nazwisko wypisane na maszynie. List był bez znaczenia. Zdziwiony, wyciągnął zapisaną również na maszynie kartkę. Czytał:

„Oświadczamy panu, że pozostawiam“ Mu czterdzieści osiem godzin na opuszczenie kraju i że pewna osoba odpowie za niedyskrekcję Pana. Jeżeli Pan nie wysłucha naszego żądania, będziemy zmuszeni traktować wspomnianą osobę z

całą surowością wywołaną „pana oporem“.

Wickett zacisnął szczęki. To było do przewidzenia: prześladowcy weryowali swoje atuty...

Ale obecnie i on miał swoje sposoby. Walka była oficjalnie wznawiana. Podjął ją.

Po chwili znalazł Randalla, który oczekiwał go w barze hotelu „des Bains“.

ROZDZIAŁ XI.

Zobaczywszy Jima, Robert odechnął z widoczną ulgą.

— Już zaczynałem się niepokoić. Czy masz jakie nowiny?

Wickett instynktownie rozejrzał się wokół. Bar był zupełnie pusty.

— A ty, czy widziałeś pannę Karprowską?

— Miałem przyjemność rozmawiać z tą piękną osobką. Ale nic z niej nie mogłem wyciągnąć, mój stary... Albo jesteśmy na zupełnie złej drodze, albo mamy do czynienia z wyjątkowo wtrawną komediantką...

— Musisz ją jeszcze zobaczyć.

— Umówiliśmy się nawet. Sam nie umiem powiedzieć dlaczego, ale prosiłem ją o to...

— Chcesz zapewne powiedzieć, że zrobiła wszystko, abyś ją o to poprosił, dear old bird?... — poprawił Anglik z subtelnym uśmiechem.

Robert popatrzył na niego zażenowany, poczem sam się roześmiał.

— To możliwe, rzeczywiście — powiedział. — Coprawda, nie myślałem o oporze, mam wrażenie, że lepiej nie tracić jej z oczu.

— Co do tego, zgadzam się z tobą. Zdaje mi się, że i ja nie zmarnowałem tego przedpołudnia.

— A, twój elektrotechnik.

— Nie, to odłożyłem na później. Posłuchaj...

I opowiedział Robertowi swą przygodę.

— Jeżeli więc chcesz — zakończył — udamy się w stronę owego parku i spróbujemy wyszperać, co się tam dzieje.

Zawołał kelnera:

— Czy możesz mi pan powiedzieć, do kogo należy wielki park otoczony murem na lewo od szosy.

Kelner zastanowił się i zapytał, sam zainteresowany:

— Czy to niedaleko stąd, proszę pana?

— Dostyc daleko, na wybrzeżu.

Kelner spojrział na Anglika ze zdumieniem:

— Jakto, pan nie wie? Przecież to willa Kajzera! Tam właśnie przebywał Wilhelm bardzo często w czasie wojny.

Jim i Robert drgnęli.

— Dziękuję za objaśnienie — rzekł Wickett.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marcelli Szarots.

CENA OGŁOSZEN: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.